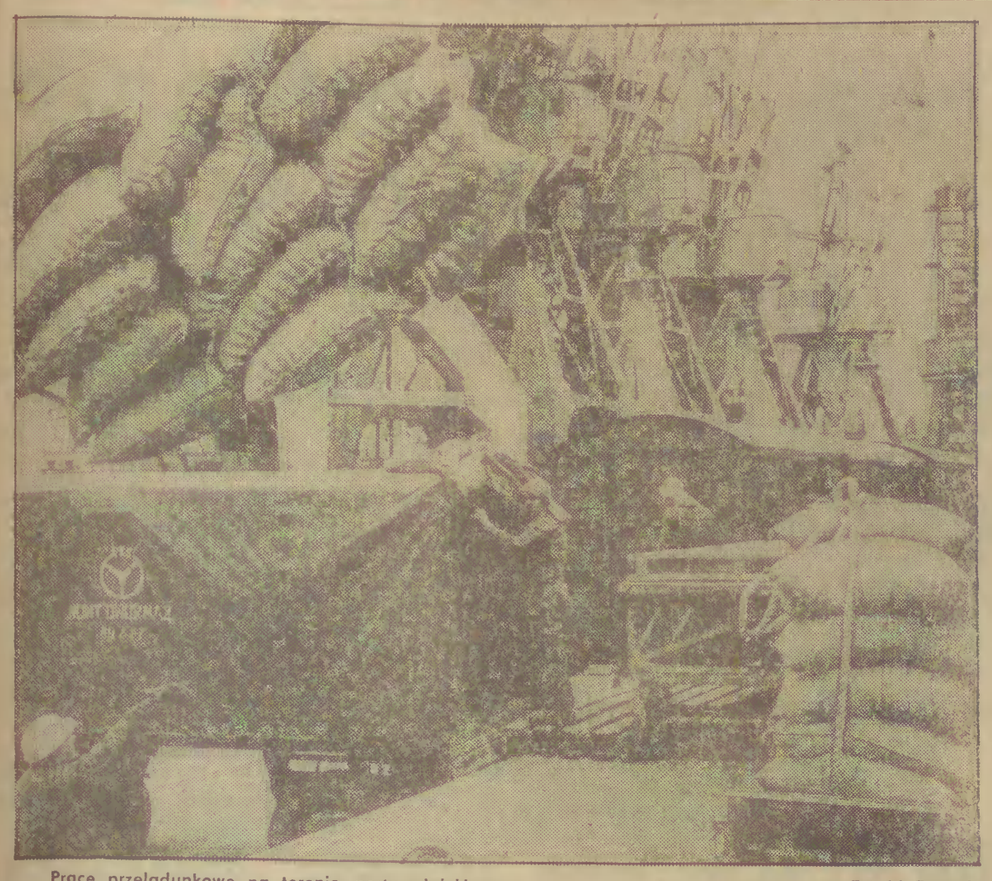

Prace przeładunkowe na terenie portu gdyńskiego. Fot. M. Zarzecki

Dni Literatury Radzieckiej

Delegacja pisarzy ZSRR z wizytą w Gdańsku

Wczoraj przybyli do Gdańska przedstawiciele delegacji pisarzy radzieckich, którzy goszczą w Polsce w związku z obchodami Dni Literatury Radzieckiej. Wśród ośmiu literatów znajdują się: **Jurij Surowcew** — przewodniczący delegacji, krytyk, historyk literatury sekretarz Zarządu Związku Pisarzy ZSRR, **Tiendyk Askarow** — historyk literatury, krytyk, I sekretarz Związku Pisarzy Kirgiskiej SRR, **Rachmat Fajzi** — prozaik i dramaturg, zastępca przewodniczącego Związku Pisarzy Uzbeckiej SRR, **Alfonsas Maldonis** — poeta, przewodniczący Zarządu Związku Pisarzy Litewskiej SRR, sekretarz Zarządu Związku Pisarzy ZSRR, **Pimien Panczenko** — poeta, członek Zarządu Związku Pisarzy ZSRR, **Iwan Riadczenko** — poeta, dramaturg, sekretarz Odeskiego Oddziału Pisarzy Ukraińskiej SRR, **Sołomon Smolanicki** — prozaik i dramaturg, kierownik Wydziału Prozy w miesięczniku „Znamia", **Walentin Strutinski** — tłumacz literatury polskiej na Ukrainie.

Wczoraj goście z Kraju Rad spotkali się z aktywem robotniczym i młodzieżowym Gdańskiej Stoczni Remontowej. Radzieckich pisarzy powitał w imieniu załogi I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR **Eugeniusz Lach**. Podczas spotkania dyrektor GSR **Feliks Zawadzki**, sekretarz KZ PZPR **Zbigniew Nowak**, przewodniczący ZZ ZSMP **Jan Koc** opowiedzieli gościom o pracy w stoczni, o ostatnich osiągnięciach, a także o współpracy z armatorem radzieckim.

(Dokończenie na str. 2)

Zakłady Azotowe w Tarnowie

Brygada 60 rocznicy Rewolucji Październikowej należy do najlepszych w Zakładach Azotowych w Tarnowie. Jej członkowie pracują obecnie przy montażu instalacji tarflenu. Starają się jak najszybciej zakończyć swoją robotę, wiedząc, że naszej gospodarce zależy na uruchomieniu produkcji tarflenu.

Brygadę tę tworzą: Stefan Urbanek, Józef Dach, Marian Skop, Aleksander Mucha, Stanisław Klęsk i Wawrzyniec Bibra. Jest wśród nich dwóch mistrzów i dwóch brygadzistów.

N/z: brygada 60 Rocznicy Rewolucji Październikowej pracuje przy montażu instalacji tarflenowej.

CAF-Rybak

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu wczorajszym zapoznało się z przebiegiem i rezultatami przyjacielskiej wizyty prezesa Rady Ministrów PRL w Ludowej Republice Bułgarii. Stwierdzono, że wizyta ta i przyjęte w jej toku ustalenia przyczynią się do dalszego zacieśnienia pomyślnie rozwijającej się współpracy pomiędzy obu krajami.

Biuro Polityczne dokonało oceny realizacji programu społeczno-gospodarczego rozwoju województwa katowickiego w latach 1976—1980. Stwierdzono, że w latach 1976 i 1977 dzięki ofiarnej pracy klasy robotniczej i inteligencji, praktycznemu wykorzystaniu osiągnięć naukowych, aktywności wszystkich instancji partyjnych oraz ogniw organizacji społecznych i administracji państwowej dokonano znacznego postępu w realizacji tego programu. Szczególne znaczenie ma rozwój bazy paliwowo-surowcowej i materiałowej, głównie górnictwa i hutnictwa. Doniosłym etapem w rozwoju gospodarczym kraju było uruchomienie produkcji w Hucie „Katowice".

Biuro Polityczne stwierdziło, że dla dalszej realizacji programu niezbędne jest zwiększenie potencjału produkcyjnego maszyn i urządzeń górniczych, przyspieszenie postępu w modernizacji starego hutnictwa, w transporcie i komunikacji. Rozwojowi przemysłu powinna towarzyszyć pełniej rozbudowa bazy komunalnej, usługowej i kulturalnej, modernizacja miast, a zwłaszcza starych dzielnic robotniczych oraz roz-

(Dokończenie na str. 2)

WIECZÓR WYBRZEŻA

GDAŃSK — SOPOT — GDYNIA

Nr 243 (6497) Środa, 26 października 1977 r. Cena 1 zł

Zakończenie wizyty premiera Jugosławii w Polsce

Spotkanie E. Gierka z V. Dżuranoviciem

Wtorek był kolejnym dniem oficjalnej przyjacielskiej wizyty, jaką złożył w Polsce przewodniczący Związkowej Rady Wykonawczej SFRJ **Veselin Dżuranović** z małżonką.

I sekretarz KC PZPR **Edward Gierek** z udziałem prezesa Rady Ministrów **Piotra Jaroszewicza** przyjął przebywającego z oficjalną wizytą w Polsce przewodniczącego Związkowej Rady Wykonawczej SFRJ **Veselina Dżuranovicia**.

Tematem rozmowy, która przebiegała w przyjacielskiej atmosferze, były zarówno wszechstronnie rozwijające się stosunki polsko-jugosłowiańskie, jak też zagadnienia międzynarodowe. W czasie rozmowy z zadowoleniem stwierdzono, że pomyślny rozwój dotychczasowej współpracy, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, jest wyrazem obustronnej woli rozszerzenia stosunków między obu państwami, leży w interesie narodów Polski i Jugosławii.

W rozmowie poruszone zostały tematy związane z postępem odprężenia, umocnieniem bezpieczeństwa światowego i pokojowej współpracy międzynarodowej, którym służy polityka i działalność zagraniczna obu państw.

Obecni byli ambasadorowie: PRL w Jugosławii — **Janusz Burakiewicz** i SFRJ w Polsce — **Michailo Szvabić**.

Wczoraj jugosłowiańscy goście zwiedzili Muzeum Narodowe w Warszawie, obejrzeli ekspozycję malarstwa polskiego oraz unikatowe zbiory sztuki starożytnej z Faras.

Premier SFRJ i jego małżonka zwiedzili następnie Zamek Królewski w Warszawie. Goście zwiedzili również zabytkowe Stare Miasto, a w Muzeum Historycznym m. st. Warszawy

(Dokończenie na str. 2)

Rozmowy na Kremlu

Wczoraj na Kremlu były kontynuowane rozmowy **Leonida Breżniewa i Aleksieja Kosygina** z przebywającym w Związku Radzieckim z wizytą oficjalną premierem Indii **Morarji Desaiem**. Poruszono problemy współpracy radziecko-indyjskiej pod kątem dalszego zacieśnienia jej we wszystkich podstawowych kierunkach, w tym także na arenie międzynarodowej.

Wśród problemów o charakterze międzynarodowym szczególnie wiele uwagi poświęcono sprawie ograniczenia wyścigu zbrojeń i kwestiom rozbrojeniowym, likwidacji ognisk napięcia na Bliskim Wschodzie i w rogu Afryki oraz poczynaniom rasistowskich reżimów na południu Afryki.

Jeszcze żniwa

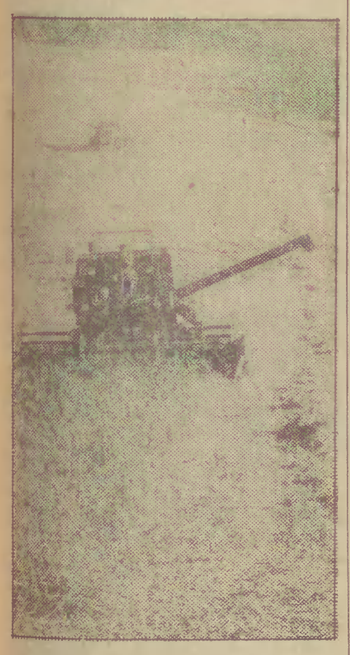

W październiku kombajny koszą jeszcze bobik.

N/z: żniwa w PGR Nowy Folwark w woj. elbląskim. Bobik zajmuje tu około 100 ha. Przy pracy — kombajniści: Stanisław Gabnich i Tadeusz Zalewski.

CAF-Moroz

Po IX Plenum KC PZPR

Lepsze zaopatrzenie w surowce to wzrost produkcji rynkowej i eksportowej

Dotychczasowy przebieg manewru gospodarczego wskazuje, że nie we wszystkich zakładach i zjednoczeniach został on właściwie zrozumiany. Potwierdził to przebieg obrad IX Plenum KC. Główne elementy manewru — to zwiększenie produkcji rynkowej i eksportowej, rozbudowa kompleksu żywnościowego intensyfikacja budownictwa mieszkaniowego i — co się z tym ściśle wiąże — przesunięcie pewnych mniej ważnych inwestycji na późniejsze okresy. Idea manewru polega m.in. na tym, aby wypadkowa tych działań, jak najkorzystniejsza dla społeczeństwa i gospodarki, przyniosła maksymalny wzrost jej efektywności.

Cel tych przekształceń powinien być doprowadzony do każdego stanowiska pracy. Czasem jednak gubi się ideę manewru albo z braku dostatecznej wiedzy ekonomicznej, albo też — częściej — w imię partykularnych interesów. Wszelkie porządkowanie należy zaczynać od siebie. Dotyczy to zwłaszcza jakości i terminowości pracy. Nieraz wszakże uzasadnione są również pretensje do „kolegi". Dzieje się tak wtedy, gdy spełnia on rolę zaopatrzeniowca w podstawowe surowce i materiały do produkcji.

Przemysł chemiczny zanotował wiele sukcesów w dziedzinie produkcji rynkowej i eksportu. Mimo wielu jeszcze niedociągnięć są to osiągnięcia nie kwestionowane. Podstawo

(Dokończenie na str. 2)

H. Jabłoński powrócił do kraju

Dalszy rozwój współpracy polsko-nigeryjskiej

Przewodniczący Rady Państwa **Henryk Jabłoński** i jego małżonka zakończyli wczoraj oficjalną wizytę w Federalnej Republice Nigerii. Wczoraj w siedzibie szefa państwa nigeryjskiego odbyła się uroczystość podpisania polsko-nigeryjskiego komunikatu końcowego o przebiegu i rezultatach wizyty. W dokumencie podkreślono m. in. że wizyta oraz polsko-nigeryjskie spotkania i rozmowy przyczynią się do umocnienia przyjaźni i rozszerzenia współpracy obu krajów.

Przemawiając po podpisaniu komunikatu gen. **Obasanjo** w imieniu rządu i narodu nigeryjskiego wyraził zadowolenie z rezultatów wizyty delegacji polskiej.

H. Jabłoński dziękując za przyjazne, serdeczne przyjęcie zgotowane stronie polskiej w Nigerii nawiązał do rozmów z członkami kierownictwa tego kraju i powiedział, że wykazały one zgodność poglądów na podstawowe sprawy interesujące oba kraje, a także wskazały drogi dalszej wzajemnej współpracy.

Po ceremonii pożegnania o godz. 10.00 samolot z Lagos odleciał do Warszawy.

Pogoda na jutro

Jak informuje dyżurny synoptyk Gdyńskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie duże z lokalnymi przejaśnieniami, możliwość słabego deszczu. Temperatura od 10 do 14 st. C. Wiatry słabe do umiarkowanych zachodnie i południowo-zachodnie.

Jeden z 200 tysięcy greckich uchodźców z terenów tureckich. Ich domem jest wciąż namiot. CAF-Camera

Jak będziemy podróżować?

Zaduszkowy szczyt

Święto Zmarłych... W tym dniu każda polska rodzina wybierze się na cmentarz, aby oddać hołd pamięci zmarłych, złożyć kwiaty, zapalić symboliczny znicz na grobach swoich najbliższych. I to nie tylko w miejscu zamieszkania. Rozjedziemy się — jak co roku — po całej Polsce. Jak będziemy podróżować podczas zaduszkowego szczytu?

Z rozkładu jazdy wynika, że PKP już w maju przewidziały 54 dodatkowe pociągi na okres 29. X — 2. XI. Są to pociągi osobowe i pospieszne na najbardziej uczęszczanych trasach, jak np. Warszawa — Rzeszów, Warszawa — Kraków, Gdynia — Wrocław, Warszawa — Lublin itp.

Dodatkowe pociągi nie wyczerpują przygotowań PKP do zbliżającego się szczytu przewozu pasażerów. Poszczególne dyrekcje Polskich Kolei Państwowych uruchamiają dodatkowe pociągi na najbardziej obciążonych w tym okresie liniach. I tak m. in. będą kursowały pociągi na trasie Warszawa — Suwałki, Warszawa — Białystok, Warszawa — Ełk i z powrotem oraz Lublin — Warszawa — Bełżec, których godzin

(Dokończenie na str. 2)

Komunikat o katastrofie lotniczej w WRL

Zarząd linii lotniczych węgierskiego ministerstwa transportu i łączności opublikował komunikat o katastrofie lotniczej samolotu węgierskiego towarzystwa lotniczego „MALEV" która wydarzyła się 21 września w pobliżu Bukaresztu. Komunikat informuje o wynikach badania przyczyn katastrofy. Awaria nastąpiła w wyniku niezachowania odpowiedniej wysokości lotu. Przyczyny odchylenia od wysokości lotu nie udało się dotychczas ustalić. Badania w tej sprawie trwają.

Cierpki smak australijskiego cukru

(Korespondencja z Sydney)

Gdyby nie wojna cukrowa między Australią a Japonią, która spowodowała, że na początku IV kwartału w Zatoce Tokijskiej stało na redzie 10 statków mających na pokładzie 150 tys. ton australijskiego cukru, nadal niewielu tylko ludzi zdawałoby sobie sprawę, że Australia wyrosła na światową potęgę cukrową.

Trzcina cukrowa uprawiana jest na wschodnim wybrzeżu V Kontynentu na wąskim nadmorskim pasie o długości 2100 km, głównie jednak przy ujściach rzek. Ponad 70 proc. ogólnej powierzchni uprawy trzciny cukrowej znajduje się na północ od zwrotnika Koziorożca i w rejonie tym prawie 3/4 mieszkańców żyje z cukru. Niektóre miasteczka w północnej części stanu Queensland, jak Ingham lub Innisfail, swój rozwój i bogactwo zawdzięczają całkowicie trzcinie cukrowej.

Uprawę trzciny cukrowej w Austra-

(Dokończenie na str. 2)

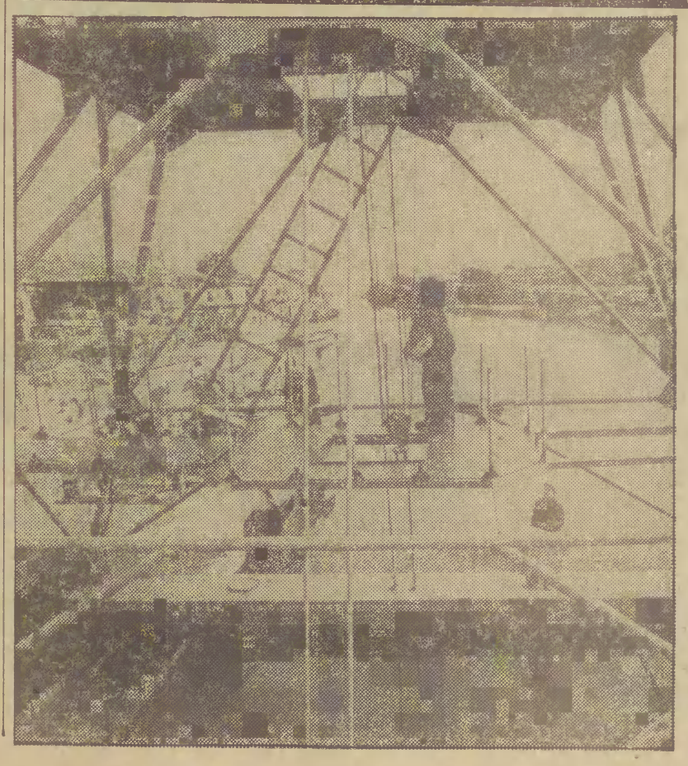

Pchacze rzeczne ze stoczni w Tczewie

Coraz bardziej wzrasta ranga transportu rzecznego. Przewożenie towarów drogą wodną odciąża transport samochodowy i kolejowy. Rozwój transportu wodnego możliwy jest dzięki odpowiednim barkom rzecznym. Polskie stocznie rzeczne wytwarzają coraz nowocześniejszy sprzęt. Do grupy tego rodzaju producentów należy Tczewska Stocznia Rzeczna (woj. gdańskie). Buduje się tu pchacze rzeczne „Bizon". Powstają tu również szalandy, holowniki, pogłębiarki. Tczewska stocznia wytwarza również jazy rzeczne. W tym roku stocznia w Tczewie przekaże do eksploatacji 13 pchaczy „Bizon". Plany produkcyjne w stoczni realizowane są z wyprzedzeniem. O miesiąc wcześniej przekazano niedawno nowy pchacz Żegludze Odrzańskiej.

N/z: tzw. ponton geodezyjny przechodzi ostatni przegląd. CAF-Kraszewski

SPRAWY I SPRAWKI

POTOK.. BENZYNY

Do niecodziennego wypadku doszło w Krakowie na ul. Tynieckiej. Wskutek nadmiernej szybkości samochód ciężarowy prowadzony przez Ryszarda G. wywrócił się na łuku jezdni wraz z cysterną zawierającą ponad 7 tys. litrów benzyny. Niebezpieczny potok zalał jezdnię.

Na miejsce katastrofy, zabezpieczone

(Dokończenie na str. 2)

Bardzo nieprzyjemne dla gospodarki

Francja tonie w fałszywych banknotach

Fala fałszywych pieniędzy zalewa Francję — powiedział pewien dyrektor francuskiego banku centralnego. Jego zdaniem, „nie jest to wprawdzie niebezpieczne dla gospodarki francuskiej, ale bardzo nieprzyjemne". Zachodnioniemiecki tygodnik „Der Spiegel" pisał, że w ostatnim tylko roku we Francji ujawniono 70 mln fałszywych banknotów i czeków podróżnych. Tylko jedno paryskie kino — „La Concorde" zainkasowało w ciągu jednego wieczoru 52 podrobione banknoty stufrankowe. Natomiast filia towarzystwa bankowego „Banques Populaires" w Wersalu od początku roku przyjęła w su-

(Dokończenie na str. 2)

Po IX Plenum KC PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

wą jednak funkcją przemysłu chemicznego jest zaopatrywanie innych gałęzi przemysłu właśnie w owe surowce, półprodukty i inne wyroby, które służą do produkcji artykułów finalnych u odbiorców.

Z tymi dostawami nie jest jednak najlepiej. Kilka przykładów na ten temat od korespondentów PAP.

Załoga Bydgoskich Fabryk Mebli narzeka na złą jakość lakieru polie strowego z Dębicy, którym pokrywa przeznaczone na eksport zestawy meblowe „Helios" i „Kopernik".

Zakłady Przemysłu Lniarskiego w Żyrardowie regularnie opóźniają dostawy swych wyrobów na rynek z powodu braku surowców i półprodukty z przemysłu chemicznego. Ostatnio np. nie zrealizowano dostaw teksasu drukowanego i obrusów drukowanych wskutek braku białego helizarentu — substancji potrzebnej przy drukowaniu tkanin.

Na skutek ograniczenia o blisko dwie trzecie dostaw z gliwickiego „Chemiplastu" niskoudarowego polistyrenu, stosowanego do produkcji podeszew w przemyśle obuwniczym, zakłady „Stomil" w Grudziądzu muszą zmniejszyć produkcję w IV kw. br. o wartość 20 milionów złotych.

Trudności z wykonaniem zaplanowanych dostaw ma fabryka „Miraculum", która ostatnio np. z zamówionych 32 ton 3 rodzajów surowców chemicznych nie otrzymała ani jednego kg.

Białostockie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Fasty" nie mogą produkować pełnego asortymentu tkanin, gdyż dostawy barwników i chemikaliów realizowane są średnio w około 50 proc.

Białostocka Spółdzielnia Pracy „Promot" zajmująca się produkcją osprzętu motoryzacyjnego, narzeka na nierytmiczne dostawy z Sanockich Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil" materiału o symbolu „P-8", który przerabiany jest na uszczelki do drzwi „Fiata 125 p". Zaległość w dostawach ze „Stomilu" wynosi około 60 ton (ponad 1/3 całego zobowiązania). A przecież „Promot" jest jedynym producentem tego rodzaju uszczelek...

Z przykładów tych wynika, że mamy do czynienia z jednej strony z brakiem koordynacji między planami produkcji szeregu wyrobów gotowych a możliwościami dostawców surowców, z drugiej zaś — z brakiem niezbędnej operatywności, a także obowiązkowości w wykorzystaniu przyjętych zobowiązań przez wiele fabryk przemysłu chemicznego. Sytuacja ta powinna szybko ulec poprawie.

Rozpoczęły się zakładowe konferencje sprawozdawczo-wyborcze PZPR

Obrady gdyńskich dokerów

Zapoczątkowane zostały zakładowe konferencje sprawozdawczo-wyborcze PZPR w czołowych przedsiębiorstwach Trójmiasta. Wczoraj obradowali gdyńscy portowcy, reprezentujący liczącą ponad 1,5 tysiąca członków, organizację partyjną przy Zarządzie Portu Gdynia. Najsilniejszy trzon tej organizacji stanowią robotnicy z brygad przeładunkowych, transportowych i remontowych.

Jak stwierdzano na konferencji, rosnące z każdym miesiącem przeładunki wymagają coraz wyższej wydajności pracy, lepszego wykorzystania posiadanego potencjału technicznego. W związku z tym gdyński port mechanizuje się coraz bardziej, podejmuje się roboty modernizacyjne, które umożliwić mają realizowanie przez gdyńskich dokerów tych wysokich zadań. Mówiono o kłopotach z wagonami, na które zapotrzebowanie realizowane jest w zaledwie 80 proc., o małej bazie remontowej maszyn transportowych, o potrzebie dalszej poprawy warunków socjalnych brygad obsługujących motorówki oraz zespołów cumowniczych.

W konferencji uczestniczyli: sekretarz KW PZPR **Henryk Masłowski** i przew. WRZZ **Stanisław Bereśniewicz.** 140 delegatów wybrało nowy Komitet Zakładowy ZPG na czele którego stanął I sekretarz **Henryk Jastrzębski.**

Dzisiaj odbywać się będzie zakładowa konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Jutro obradować będą delegaci reprezentujący organizację partyjną Stoczni Gdańskiej im. Lenina.

A.G.

Premier Jugosławii opuścił Polskę

(Dokończenie ze str. 1)

szawy obejrzeli film dokumentalny o zniszczeniach i odbudowie stolicy.

Przewodniczący Związkowej Rady Wykonawczej złożył wizytę na warszawskim Ratuszu.

V. Džuranović z małżonką zwiedzili też Szpital-Pomnik Centrum Zdrowia Dziecka.

W godzinach popołudniowych premierzy **Piotr Jaroszewicz** i **Veselin Džuranović** kontynuowali rozpoczętą w poniedziałek wymianę poglądów nt. polsko-jugosłowiańskiej współpracy oraz interesujących oba kraje problemów sytuacji międzynarodowej.

Zakończone zostały prowadzone pod kierownictwem szefów obu rządów rozmowy plenarne.

Stwierdzono zgodnie, że perspektywy dalszego rozwoju tych stosunków zostały zarysowane w sposób realny, odpowiadający w pełni potrzebom i rosnącym możliwościom obu krajów.

Wyniki wizyty i przeprowadzonych w jej trakcie rozmów zostaną ujęte we wspólnym polsko-jugosłowiańskim komunikacie.

Dziś w godzinach porannych zakończył swą oficjalną przyjacielską wizytę w Polsce przewodniczący Związkowej Rady Wykonawczej SFRJ **Veselin Džuranović.**

Na warszawskim Dworcu Centralnym jugosłowiańskiego gościa pożegnał prezes Rady Ministrów **Piotr Jaroszewicz.**

W czasie uroczystości odegrano hymny obu krajów, a kompania reprezentacyjna WP oddała honory wojskowe.

Delegacja partyjna Wietnamu w Trójmieście

Od poniedziałku przebywa w Trójmieście delegacja Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Wietnamu. W jej skład wchodzą tow. **Le Trang** — I sekretarz Komitetu Prowincji KPW w Dalat, **Hun Xuan Nguyen** — I sekretarz Komitetu Prowincji KPW w Nhatrang oraz przedstawiciel Wydziału Zagranicznego KC KPW **Ta Minh Chau.** Wietnamskim gościom towarzyszy przedstawiciel Wydziału Zagranicznego KC PZPR **Władysław Grudzień.**

Wczoraj partyjna delegacja Wietnamu spotkała się z I sekretarzem KW PZPR w Gdańsku **Tadeuszem Fiszbachem,** który poinformował o problemach społeczno-gospodarczego rozwoju regionu i głównych kierunkach pracy wojewódzkiej organizacji partyjnej.

Podczas pięciodniowego pobytu na Wybrzeżu wietnamscy goście zwiedzą m. in. Port Północny, Gdańskie Zakłady Rafineryjne, Stocznię im. Komuny Paryskiej w Gdyni, PGR Rusocin, nowe osiedla mieszkaniowe Trójmiasta, a także zabytki Gdańska i Malborka.

Dni Literatury Radzieckiej

(Dokończenie ze str. 1)

Pisarze ze Związku Radzieckiego z kolei zapoznali stoczniowców z problemami współczesnej literatury radzieckiej, niektórzy odczytali także swoje utwory.

Wieczorem przedstawiciele delegacji literatów obejrzeli spektakl „Wesele" w Teatrze „Wybrzeże" w Gdańsku.

Dzisiaj goście zwiedzą Stare Miasto i spotkają się w Ratuszu Głównego Miasta z prezydentem miasta Gdańska, wezmą udział w otwarciu wystawy książki radzieckiej, spotkają się z władzami politycznymi naszego regionu, złożą także wieńce pod pomnikiem na Westerplatte, oraz zwiedzą Port Północny.

Cierpki smak cukru

(Dokończenie ze str. 1)

III zapoczątkowano w latach sześćdziesiątych ub. stulecia. W okresie międzywojennym australijski cukier po raz pierwszy znalazł się na rynkach międzynarodowych, a w roku 1962 eksport cukru po raz pierwszy przekroczył milion ton. Organizatorami uprawy trzciny są tu cukrownie. Aktualnie jest ich 34 i stanowią one własność bądź wielkich monopoli w rodzaju The Colonial Sugar Refinning, bądź zrzeszeń plantatorów.

Jak wiadomo, w latach sześćdziesiątych w uprawie trzciny cukrowej nastąpiła prawdziwa rewolucja techniczna, uprawa i zbiór zostały całkowicie zmechanizowane. W tym też okresie, zbieżnym z blokadą ekonomiczną Kuby przez USA, nastąpił szybki rozwój uprawy trzciny w Australii oraz wzrost produkcji i eksportu cukru. Przed dwudziestu laty produkcja cukru wyniosła tu 1 mln ton, obecnie zbliża się do 3 mln. Mimo wysokiego spożycia na głowę ludności, rynek wewnętrzny jest ograniczony i w rezultacie dwie trzecie ogólnej ilości australijskiego cukru wędruje za granicę. Po Kubie i Brazylii Australia stała się największym na świecie eksporterem cukru trzcinowego. Stał się on jedną z głównych pozycji australijskiego eksportu, przysparzając krajowi w dobrych latach po pół miliarda dolarów wpływów rocznie.

Lecz cukier należy do najmniej ustabilizowanych towarów. Gwałtowne ruchy cen powodują niespodziane i częste zmiany koniunktury na rynku światowym. Dbając o interesy producentów i eksporterów władze australijskie od dawna wprowadziły stałe ceny na rynku wewnętrznym na cukier, a ponadto gorliwie zabiegają o stabilizację eksportowych rynków zbytu. Po przystąpieniu Wielkiej Brytanii do wspólnego rynku i wygaśnięciu umowy preferencyjnej, zainteresowanie Australii Międzynarodowym Porozumieniem Cukrowym bardzo wzrosło. Na niedawno zakończonej konferencji w Genewie delegacja Australii zajadle walczyła o przyznanie jej wysokich kwot eksportowych. W tym samym czasie cukier omal nie stał się przyczyną wojny handlowej między Australią i Japonią.

W 1974 roku, bezpośrednio po szoku energetycznym, rafinerie japońskie zawarły z rządem stanu Queensland kontrakt na dostawę w latach 1975—1980 do Japonii po 600 tys. ton cukru rocznie, płacąc przez cały ten okres niezmienną cenę 445 dol. amerykańskich za tonę. Wartość kontraktu wynosiła 1,3 mld dol. Australijscy plantatorzy i producenci cukru z ufnością zaczęli patrzeć w przyszłość. Wkrótce jednak sytuacja uległa radykalnej zmianie, ceny cukru na rynku światowym spadły gwałtownie, osiągając poziom o połowę niższy od ustalonego w kontrakcie. Podczas gdy Australijczycy niezłomnie stali na stanowisku honorowania klauzul kontraktowych, Japończycy stanowczo zaczęli się domagać obniżenia ceny cukru do poziomu światowego. Negocjacje handlowe zakończyły się, jak dotąd fiaskiem. W Zatoce Tokijskiej zaczęło się grupować coraz więcej statków z australijskim cukrem, które bezskutecznie czekały na rozładunek. Kiedy nie pomogły prośby, premier Fraser wezwał ambasadora japońskiego i zagroził zastosowaniem wobec Japonii środków odwetowych.

BARBARA MAJOREK

SPRAWY i SPRAWKI

(Dokończenie ze str. 1)

przez MO, skierowano jednostki strażackie, które zneutralizowały benzynę i usunęły ją z ulicy, zapobiegając wybuchowi o nieobliczalnych skutkach.

Z POWODU NIEDBALSTWA

Prokurator rejonowy w Białymstoku rozpoczął śledztwo w sprawie rażącego niedbalstwa niektórych pracowników tamtejszych Zakładów Jajczarsko-Drobiarskich. Wyszło bowiem na jaw, że odpady produkcyjne miast do dalszego przerobu trafiały na wysypisko śmieci. Zakład w dość krótkim czasie poniósł straty wysokości miliona 224 tysięcy złotych.

KOT — WĘDROWNIK

Miłośnicy kotów twierdzą, że kot przede wszystkim przywiązuje się do miejsca zamieszkania. Coś w tym twierdzeniu jest.

Mieszkańcy Wrocławia przenieśli się do odległego o 150 km Kędzierzyna w woj. opolskim. Wraz z całym dobytkiem zabrali ze sobą miauczącego pupila. Wkrótce kot przepadł, a w dwa tygodnie później, wędrując sobie tylko wiadomymi drogami dotarł na miejsce poprzedniego mieszkania we Wrocławiu.

Na taśmach montażowych Zakładów Radiowych „Diora" w Dzierżoniowie wytwarza się 28 rodzajów odbiorników domowych, turystycznych i samochodowych. Do tegorocznych nowości należą m. in. „Camping" i „Duet-stereo". Ponadto samochodowy odbiornik „Traper", który umożliwia korzystanie z pełnego zakresu UKF. W sklepach można już nabyć nowoczesny radioodbiornik, także samochodowy „Rekord". Jego główną zaletą jest tzw. elektroniczna pamięć. Ciekawą propozycją jest także „Alba" charakteryzująca się dobrą jakością i efektowną szatą zewnętrzną. W tym roku dzierżoniowska „Diora" wyprodukuje 1 mln 300 tysięcy aparatów na rynek krajowy i zagraniczny. Na liście eksportowej znajdują się CSRS, Francja, NRD, Szwecja, Węgry, RFN, Jugosławia.

N/z: radioodbiorniki dzierżoniowskiej „Diory". CAF-Hawałej

NA ŚWIECIE

BELGRAD

Przedstawiciel ZSRR zaprezentował uczestnikom spotkania „Belgrad — 77" „platformę działania na rzecz odprężenia militarnego w Europie". Program działania proponuje trzy następujące posunięcia:

Zawarcie układu, że żadne z państw uczestniczących w KBWE nie użyje pierwsze przeciw drugiemu broni nuklearnej.

Zawieszenie tych klauzul Układu Warszawskiego i Paktu Atlantyckiego, które umożliwiają rozszerzanie liczby członków obu sojuszów wojskowych.

Ograniczenie łącznej liczebności uczestniczących w manewrach wojskowych jednostek do 50—60 tys. żołnierzy.

GENEWA

Wczoraj zakończyło się w genewskim Pałacu Narodów 2-dniowe seminarium poświęcone przygotowaniom do przyszłorocznej specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ w sprawie rozbrojenia. W konferencji brali udział przedstawiciele ponad 50 krajowych i międzynarodowych organizacji społeczno-politycznych, reprezentujących wszystkie regiony świata.

WASZYNGTON

W Stanach Zjednoczonych duży rozgłos, a jednocześnie zaniepokojenie, wywołały informacje na temat artykułu, jaki ukaże się na łamach dwutygodnika „Rolling Stone" w numerze z połowy listopada na temat zbrojeń nuklearnych w Izraelu. Autorzy artykułu twierdzą, że po wielomiesięcznych badaniach i poszukiwaniach zebrali materiały ujawniające fakt, że Izrael dysponuje poważnym potencjałem broni atomowych i sposobami zdobywania tej broni.

Zaduszkowy szczyt

(Dokończenie ze str. 1)

odejścia w rozkładzie jazdy nie znajdziemy. O tych pociągach dyrekcje kolei informują pasażerów za pośrednictwem prasy lokalnej i ogłoszeń na dworcach.

W Ministerstwie Komunikacji rozmawiam z naczelnikiem wydziału Zbigniewem Góralczykiem:

— W pełnym zestawieniu będą kursowały wszystkie ekspresy (11 par). Natomiast „Opolanin", „Kaszub", „Neptun" i „Warta" od 28. X — 3. XI. Będą też miały zwiększone składy. Już na kilka dni przed okresem świątecznym zostaną otwarte dodatkowe kasy biletowe; zwiększymy liczbę punktów informacyjnych. W czasie akcji szczytowych na kolei przychodzą nam z pomocą często nasi pracownicy ajencyjni — ludzie, którzy zdali egzamin kolejowy i poza swoim zawodem w czasie wolnym od pracy pomagają nam w obsłudze pasażerów.

Podjęliśmy starania zmierzające do ułatwienia kupna biletów na trasy w ruchu do 100 kilometrów. Dotąd można było kupować bilety tylko dzień przed odjazdem, obecnie — tydzień — a w ruchu powyżej 100 km prowadzimy przedsprzedaż na 30 dni przed odjazdem. Chciałbym zaapelować do wszystkich pasażerów, żeby maksymalnie korzystali z przedsprzedaży. To nam usprawni pracę.

• • •

Do miejscowości nie objętych siecią kolejową zwiększy liczbę kursów autobusowych PKS. Przedsiębiorstwa PKS podejmują decyzje o liczbie dodatkowych autobusów na poszczególnych trasach, na podstawie wieloletnich doświadczeń z tego okresu, a także po konsultacji z punktami przedsprzedaży biletów autobusowych (Orbis, Polres).

MAŁGORZATA MALEWSKA

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

wój służby zdrowia i budowa urządzeń dla ochrony środowiska. Dla tego celu niezbędne jest dalsze powiększenie mocy wykonawczych budownictwa.

Rząd zapewni niezbędne środki i podejmie odpowiednie przedsięwzięcia organizacyjne dla pełnej realizacji zadań ustalonych przez Biuro Polityczne i Prezydium Rządu w 1974 r.

W kolejnym punkcie porządku obrad Biuro Polityczne zapoznało się z informacją dotyczącą rozszerzenia inwestycji modernizacyjnych. Działalność resortów, zjednoczeń i zakładów na tym odcinku wymaga znacznego pogłębienia i doskonalenia. Udział robót budowlano-montażowych w ogólnych nakładach na modernizację jest nadmierny. Wartość produkcji i usług uzyskanych w wyniku inwestycji modernizacyjnych powinna poważnie wzrosnąć w latach 1978—1980, a także w następnym pięcioleciu.

Inwestycji modernizacyjnych należy dokonywać w większym stopniu w oparciu o wyposażenie maszynowe krajowej produkcji oraz krajowe rozwiązania techniczne i technologiczne. Biuro Polityczne zaleciło zmodyfikowanie i rozszerzenie stworzonych dotychczas preferencji dla inwestycji modernizacyjnych.

Biuro Polityczne rozpatrzyło również informację o rozwoju budownictwa jednorodzinnego w latach 1976—1980. Zalecono podjęcie dalszych przedsięwzięć w polityce kredytowej, usprawnienie zaopatrzenia w materiały budowlane oraz wprowadzenie innych ułatwień dla osób podejmujących indywidualne budownictwo mieszkaniowe.

W obliczu kryzysu energetycznego

Walka na dwa fronty

(Korespondencja z Nowego Jorku)

Debata wokół amerykańskiej polityki energetycznej staje się coraz bardziej gorzka i zacięta. Budząc echa antytrustowej kampanii Roosevelta oraz konfrontacji Johna Kennedy'ego z wielkim przemysłem stalowym, prezydent Carter zaatakował amerykańskie towarzystwa naftowe za chęć zbijania łupieżczych zysków na konsumentach, wykorzystując wzrost cen ropy naftowej na rynkach światowych. Atak prezydenta jest odpowiedzią na naciski potężnego lobby przemysłu naftowego na senat, który odrzucił większość propozycji programu energetycznego administracji. Programu, zaaprobowanego uprzednio niemal w całości (wyjątkiem było odrzucenie propozycji podniesienia cen na benzynę) przez izbę reprezentantów.

Atak Cartera jest zarówno apelem do senatu o powtórne przeanalizowanie propozycji administracji, jak i próbą odwołania się do opinii publicznej o poparcie w konfrontacji z wielkim businessem, ignorującym interesy konsumenta i długofalowe interesy kraju. Niewątpliwie też prezydent chce wstrząsnąć społeczeństwem, które ciągle nie wydaje się przekonane, że Ameryka stoi w obliczu kryzysu energetycznego, stanowiącego — jak to określił Carter w kwietniu — „moralny ekwiwalent wojny".

Amerykanie zużywają niemal dwa razy więcej energii na głowę mieszkańca niż inne kraje o porównywalnym stopniu rozwoju i poziomie życia, np. Szwecja, importująca 48 procent jej zużycia za ławrotną sumę 45 miliardów rocznie. Jeśli tempo to nie zostanie zahamowane, rachunek za import ropy wyniesie w 1985 roku 550 miliardów dolarów, przyspieszając wyczerpywanie się światowych zasobów płynnego złota. Program Cartera, kładący nacisk na oszczędzanie energii m. in. przez propozycję odpowiedniego systemu jej opodatkowania, przechodzenia do innych form energetycznych, powrotu do węgla i rozwoju energii słonecznej zakładał utrzymanie pewnej formy kontroli cen na gaz ziemny. Dążąc do utrzymania wysokiego poziomu spożycia paliw i energii, przemysł naftowy oraz wielkie korporacje produkujące samochody, nie chcą jednak słyszeć o żadnych podatkach i środkach ograniczających. Krytykują też program Cartera za brak zachęt, czyli redukcji podatków dla amerykańskiego przemysłu wydobycia ropy, mimo że administracja uważa, iż przedstawiła dostateczny pakiet takich zachęt w postaci między innymi choćby wzrostu cen na gaz.

Ameryka jest więc aktualnie w sytuacji trwania klasycznego starcia potężnej grupy przemysłu z tymi częściami establishmentu, które pragną ograniczyć szkodliwe ich zdaniem skutki tego działania. Wiadomo, że mimo ropy z Alaski i bogatych zasobów własnych, USA nie staną się samowystarczalne w dziedzinie paliw i energii nawet, jeśli — jak zakłada program Cartera — przyjęłoby się system jej oszczędzania i rozwoju nowych form energii. Ale administracja wychodzi ze słusznego przekonania, że społeczeństwo musi zrozumieć sytuację, gdyż zarówno olbrzymi deficyt bilansu handlowego, jak zależność od importu, przede wszystkim zaś granica ilościowa wynikająca z zapasów zasobów, muszą doprowadzić do akceptacji długofalowego planu oszczędzania.

Wybitny ekonomista związany z Bank of America, Walter Hoadley oświadczył ostatnio, że gospodarka amerykańska będzie musiała zaakceptować w przyszłości zmiany strukturalne, wynikające z kurczenia się zasobów naturalnych na całym świecie. Czasy nie kontrolowanego, wynikającego z wolnej gry sił na rynku wzrostu wszelkich form spożycia, będą powoli odchodzić w przeszłość.

Amerykanie nie wydają się słuchać tego zbyt uważnie, są przywiązani do swych olbrzymich i nieekonomicznych samochodów, do myśli, że jak będą chcieli to zwiększą wydobycie i import ropy. Stąd prezydent Carter rozpoczyna obecnie batalię na dwóch frontach — konfrontację z senatem oraz walkę o przekonanie społeczeństwa o realności potencjalnego kryzysu za parę lat, o ile nie podejmie się odpowiednich kroków już dziś.

EWA BONIECKA

Pod lufami karabinów uroczystości pogrzebowe H. M. Schleyera

Co naprawdę zdarzyło się w stuttgarckim więzieniu?

Prezydent RFN **Walter Scheel** wezwał wszystkich polityków na świecie, aby możliwie jak najszybciej doprowadzili do zawarcia międzynarodowej konwencji w sprawie zwalczania terroryzmu. Walter Scheel przemawiał wczoraj w Stuttgarcie na uroczystościach pogrzebowych zamordowanego przez terrorystów przemysłowca **Hansa Martina Schleyera.**

Obecnych było około 800 osobistości: kanclerz **Helmut Schmidt,** przedstawiciele Bundesratu, członkowie rządu federalnego i rządów krajowych, reprezentanci gospodarki. W związku z uroczystościami zarządzono stan ostrego pogotowia policji. Kościół katolicki Eberhardskirche został otoczony szczelnym kordonem policji. Przejście przez ten kordon możliwe było tylko za specjalnymi przepustkami. Na dachach domów i w samych budynkach położonych w pobliżu kościoła rozlokowano strzelców wyborowych.

W godzinach popołudniowych odbył się na jednym z cmentarzy stuttgarckich pogrzeb Hansa Martina Schleyera z udziałem tylko najbliższej rodziny.

W związku ze śmiercią Schleyera dzienniki zachodnioniemieckie przypominają jego życiorys. Żadna jednak z gazet nie wspomina o jego brunatnej przeszłości i przynależności do SS, koncentrując się jedynie na zasługach w dziedzinie rozwoju tzw. wolnej gospodarki rynkowej i jego wkładzie w dzieło umocnienia potęgi gospodarczej republiki federalnej.

Irmgard Moeller jedna z terrorystek, która przebywała w więzieniu stuttgarckim, ponownie oświadczyła swojemu adwokatowi, że nie miała zamiaru pozbawić się życia. Według oficjalnej wersji prokuratury w Stuttgarcie, Moeller, podobnie jak nieżyjący już **Andreas Baader, Jan Carl Raspe i Gudrun Ensslin,** chciała popełnić samobójstwo, tylko ją odratowano.

Obrońca Moeller, adwokat **Jutta Bahr-Jendgens** przeprowadziła wczoraj z przebywającą w szpitalu Moeller drugą rozmowę. Moeller oświadczyła, że pamiętnej nocy usłyszała strzały i hałas. Potem otworzyły się drzwi jej celi, a ona straciła przytomność. Kiedy obudziła się, ponownie stwierdziła, że zadano jej cięte rany. Potem znów straciła przytomność. Kiedy ją odzyskała, znajdowała się już w drodze do szpitala.

Największe polowanie na człowieka w historii republiki federalnej, jak na żywo AFP obławę policyjną w RFN prowadzoną w poszukiwaniu 16 terrorystów, nie doprowadziło dotychczas do aresztowania żadnego z nich. W ciągu trzech dni skontrolowano 450 tysięcy osób i 470 tys. samochodów. Zatrzymano 191 osób, lecz wkrótce potem zwolniono, ponieważ wysuwane przeciwko nim podejrzenia nie znalazły potwierdzenia.

REPORTERZY informują.

POTRĄCONY PRZEZ TRAMWAJ

45-letni nietrzeźwy Tadeusz K. spacerując po torowisku tramwajowym na ul. Kartuskiej został potrącony ok. godz. 22.00 przez tramwaj linii 12, którego motorniczym był Czesław M. Pieszy jest ciężko ranny.

POŻARY

Ostatniej nocy wybuchł pożar w piwnicy domu przy ul. Wrzosy 28 C w Gdańsku-Stogach. Spłonęło wnętrze piwnicy należącej do Jerzego K.

• • •

W ogródkach działkowych w Gdańsku-Olszynce spaliła się altanka. W gaszeniu pożaru brała udział jedna sekcja straży pożarnej. Sprawcy zaprószenia ognia nie ustalono, straty szacuje się na około 2 tys. zł.

Liban

Klucz do życia

W ciągu ostatnich 2 i pół roku doliczono się niemal 70 rozejmów zawieranych w różnych częściach Libanu. Ostatni — trwa od dwóch tygodni i jest rozejmem na skalę operacyjną między Palestyńczykami z jednej strony a siłami chrześcijańskimi, wspieranymi przez Izrael, z drugiej.

W jego ramach wojska izraelskie wycofały się z południowego Libanu na własne terytorium, ale, jak się mówi, są w stanie wrócić na obszar zagrożony w ciągu 10 minut. Dodajmy, że pociski 175 mm z armat, stale wycelowanych w stanowiska palestyńskie, pokonują tę odległość w ciągu paru sekund...

Rozejm operacyjny jest właściwie niczym i może go zniweczyć w każdej chwili jeden nerwowy lub niedoświadczony człowiek, któremu zadrży palec na spuście broni. Powoli odbudowywana armia libańska nie jest jeszcze w stanie go nadzorować. Szkoli się żołnierzy we władaniu bronią.

Kompozycja trzech batalionów, które wkrótce znajdą się nad strefą dzielącą Izrael od reszty Libanu wyraźnie wskazuje na próby wznowienia zasad współżycia obu społeczności: dwa spośród nich są mieszane, chrześcijańsko-muzułmańskie, a trzeci całkowicie chrześcijański. Jeden z oficerów jednostki powiedział, że służba w niej będzie porównywana do spaceru przez pole minowe...

Stan zawieszenia — ni to wojny, ni to pokoju — istnieje w całym kraju, a zwłaszcza w jego gospodarce. Minął prawie rok od obejmującego cały Liban strategicznego rozejmu, a w Bejrucie życie gospodarcze odradza się na razie na parterze, gdy marginalna dla kraju gałąź prywatnej inicjatywy wraca do ocalałych lub dających się szybko i tanio naprawić sklepów, aby oferować niektóre towary codziennego użytku.

Są to powroty na drobną skalę również w sensie ilościowym w porównaniu ze stanem sprzed wybuchu wojny. Nie ma w tym wszystkim rozmachu, gorączkowego usuwania gruzów i odbudowy w proporcjach, jakie można sobie wyobrazić w tym kraju. Właściwie w ciągu jedenastu miesięcy, jakie upłynęły od rozejmu, nic nie zmieniło się w Bejrucie, gospodarczym i handlowym sercu Libanu.

Nie dlatego, żeby brakło pieniędzy. Banki libańskie notują duży wzrost depozytów, które wycofano z kraju na początku wojny, a które obecnie wróciły. Brak jest wciąż pełnej wiary, że stan obecny utrzyma się. Businessmeni przyzwyczajeni są jednak do niepewności. Taki już mają zawód.

Ale poza niepewnością w sprawie tego, jakie przepisy podatkowe będą stosowane za okres wojny domowej, jak będzie się obliczać i rekompensować straty, jakie poniosły dotychczas ich firmy oraz jakie procenty od wypożyczonych pieniędzy będą im wypłacane, dochodzi jeszcze obawa, czy rozpoczęte projekty inwestycyjne nie upadną tylko dlatego, że „komuś drgnął palec na spuście". Bo inwestuje się w przyszłość, a jaka będzie przyszłość Libanu — tego w tej chwili nikt nie wie. Dlatego pieniądze leżą w bankach, które wychodzą ze skóry, żeby je komuś pożyczyć. Ale nie ma chętnych.

Kolejnym problemem są kadry specjalistów z zakresu przemysłu i handlu. Część ich zginęła w czasie działań wojennych. Wiele osób wyemigrowało do Europy zachodniej, Arabii Saudyjskiej i państw nad Zatoką Perską, przenosząc tam swoje interesy. Emigracja wciąż trwa, a ambasady USA i krajów zachodnioeuropejskich są oblężone w związku z trwającym wciąż procesem eksportu mózgów".

Próżnia polityczna nie może trwać dłużej, gdyż ludzie ci mogą dojść do wniosku, że gdzie indziej też można żyć i prosperować. I to jest najbardziej dramatyczną perspektywą, wobec której stoi kraj. Rozwiązanie kwestii palestyńskiej jest kluczem do uregulowania życia w Libanie.

ANDRZEJ DRZEWICKI

Fałszywe banknoty

(Dokończenie ze str. 1)

mie 35 tys. fałszywych franków. Kasjerzy francuscy bardzo niechętnie od pewnego czasu rozmieniają stu i pięćset frankowe banknoty.

Policja skarży się, że Francuzi nawet kiedy zidentyfikują swe pieniądze jako fałszywe, „wolą wydać je, niż zgłosić w banku". Powód tego jest prosty: banki nie zamieniają fałszywych pieniędzy na prawdziwe. Stwierdzono, że od ostatniej wojny światowej we Francji krążyło 140 różnych kopii fałszywych franków.

Gdańsk – na Królewskiej Drodze. Fot. M. Zarzecki

Nad projektem ustawy

JUTRO 27 października na sesji plenarnej Sejmu stanie projekt ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym oraz innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin. Idea ustawy, rzucona we wrześniu 1976 r. na IV Plenum KC trafiła na forum Rady Ministrów. Wyłoniono zespół roboczy ds. przygotowania projektu ustawy pod przewodnictwem wicepremiera J. SZYDLAKA. Rzecz jasna, pierwsze skrzypce grali w tym zespole ministrowie rolnictwa oraz pracy, płac i spraw socjalnych wraz ze sztabami swych doradców. Przystąpiono do szkicowania pierwszego projektu.

Wszystkie strony wciągnięte do pracy nad projektem były zgodne co do celowości opracowania takiej ustawy, nie było także sprzeczności co do jej generalnych założeń. Ale – rzecz to zrozumiała – każda z nich miała własne spojrzenie na sprawę. Przedstawiciele resortu rolnictwa patrzyli przez pryzmat wsi, delegaci zaś resortu pracy – musieli widzieć tę ustawę w perspektywie całości socjalnych poczynań państwa.

Wkrótce wstępny projekt rozpoczął swą wędrówkę pod strzechy. Posłowie, radni, aktyw społeczno-polityczny partii i stronnictw – ruszyli w Polskę z rządowymi propozycjami. Trafili do każdego bodaj sołectwa, na tysiącach spotkań z rolnikami wysłuchiwali opinii i uwag do projektu. Gdy po powrocie emisariuszy z terenu zebrano uwagi i uporządkowano je – okazało się, że mimo rzetelnych wysiłków, projekt daleki był od doskonałości, wymagał wielu poprawek.

Przepracowany ponownie, projekt trafił w październiku na wspólne posiedzenie 3 komisji sejmowych: Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego, Pracy i Spraw Socjalnych oraz Prac Ustawodawczych. Można było mniemać, że po przeróbkach dokonanych na wniosek najbardziej zainteresowanych – posłowie nie będą mieli materiału do nadmiernych dyskusji. Pierwsze czytanie pokazało jednak, jak potrzebne jest jeszcze wnikliwe spojrzenie wytrawnego działacza. Nastąpiło dalsze nicowanie projektu.

Pos. **A. Bondarewski** (SD), prawnik i praktykujący adwokat cywilista, przewodził na przykład grupie, mającej formalno-prawne zastrzeżenia do niektórych sformułowań ustawy. Wytykał, że niesłusznie pomija się notariusza przy operacjach przeniesienia własności, wyrażając obawy czy naczelnik gminy podoła ściśle prawniczym obowiązkom. Domagał się wyjaśnienia sytuacji współmałżonka rolnika, który przez ostatnie lata nie przebywał w gospodarstwie. Postulował rozszerzenie uprawnień do wypłacania niektórych zasiłków.

Pos. **M. Róg-Świostek** (PZPR), doświadczony społecznik i znany rzecznik interesów wsi, pytał z troską, jak będą traktowani ci rolnicy, którzy już przekazali ziemię następcom. Miał wątpliwości, czy słusznie ustawa wchodzi w życie w różnych terminach w odniesieniu do różnych grup rolników. Wystąpił z sugestią zapewnienia minimalnej renty każdemu rolnikowi.

Kilku posłów wyraziło przekonanie, że błędem jest pominięcie w ustawie inwalidztwa III grupy. Pos. **A. Gołyska** (ZSL) zaproponowała np., by składki na Fundusz Emerytalny potrącać rolnikom przy rozliczeniach, zamiast zabierać im czas na specjalne „wycieczki" do banków spółdzielczych. Pos. **Z. Gołacki** (ZSL), rolnik – sugerował, by rolnikom, prowadzącym hodowlę na wielką skalę i osiągającym pokaźne zyski dzięki kupowaniu od państwa importowanych pasz – potrącać wartość tychże pasz w bankowych rozliczeniach.

Dyskusje poselsko-ministerialne trwały bite 5 godzin. Niektóre propozycje i uwagi (np. pos. pos. A. Gołyskiej i Z. Gołackiego) nie zostały przyjęte, inne zaproponowano rozpatrzyć odrębnie i w odmiennym toku uregulować. Ale nie wszystkie repliki ministrów przekonały posłów.

Dowiodły tego wnioski opracowane przez specjalną 15-osobową podkomisję, która pod przewodnictwem pos. M. Roga-Świostka przez ponad tydzień punkt po punkcie analizowała projekt i formułowała kolejne poprawki do ustawy. W trakcie drugiego czytania, na ponownym posiedzeniu 3 komisji (niewiele krótszym od pierwszego) okazało się, że mimo szerokich konsultacji społecznych, mimo burzliwego pierwszego czytania – jeszcze znaleziono słabe miejsca. Zrozumiałe, że tym razem było ich już mniej, ale niektóre nader ważkie.

Pos. A. Bondarewski zwrócił uwagę na konieczność ustawowego zagwarantowania społecznej kontroli nad decyzjami naczelnika gminy. Prowadzący posiedzenie pos. **B. Strużek** (ZSL) konsekwentnie dążył do objęcia definicją „następcy" także zięciów, synowych, bratanków i siostrzeńców rolników emerytów, obok ich dzieci, wnuków, pasierbów, wychowanków i rodzeństwa. Pos. M. Róg-Świostek postulował by spadek produkcji w gospodarstwie usprawiedliwiała nie tylko klęska żywiołowa – pojęcie względne – ale także wszystkie przypadki, niezależne od rolnika. On też zaproponował, by zasiłki chorobowe i renty inwalidzkie przysługiwały dzieciom rolnika także wtedy, gdy wypadek przy pracy zdarzy się uczniowi lub studentowi pomagającemu rodzicom lub sąsiadom w pracach polowych podczas wakacji.

Okazało się więc, że ta ponowna dyskusja była konieczna po to, by posłowie mogli z pełnym przekonaniem upoważnić posła **L. Maźnickiego** (PZPR) do rekomendowania ustawy całej Izbie.

Dwie wielogodzinne debaty, blisko 130 posłów, 8-dniowa praca podkomisji, a potem jeszcze kilka dni prac nad zredagowaniem i naniesieniem poprawek – to robota, którą wykonali posłowie bez rozgłosu, nieefektownie, ale jakże efektywnie. Przysłuchując się obradom plenarnym Sejmu warto wiedzieć jak ogromna i autentyczna praca posłów musiała je poprzedzić.

Tomasz Jeziorański

„Ryba" bez głowy

KONTUR osiedla rozrysowanego na planie, kształtem przypomina rybę bez głowy. No, właśnie...

Nikt mnie czule nie witał, do pisania nie zachęcał.

— Dlaczego ja się tak uparłam i co właściwie chcę o tej „Rybie" napisać?

— Prawdę? No tak. Bardzo ładnie to ujęłam. Tylko, że prawdy tej oficjalnie nikt mi w Wejherowie nie powie. Prywatnie? Oczywiście, jak najbardziej. Prywatnie mogę usłyszeć, że decyzja o budowie tego osiedla domków jednorodzinnych była nie-od-po-wiedział-na. Ale za to efektowna. Czy ja myślę, że to zdanie jest do druku? No, skoro myślę, że jest...

Miłe złego początki

W 1973 r. wokół budownictwa indywidualnego zrobił się ciepły klimat. Uproszczono przepisy własczeniowe, od góry szły dyrektywy, żeby tereny nadające się pod zabudowę tego typu dzielić na parcele i dawać tym, którzy chcą się budować.

Plan przywidywał rozparcelowanie terenu na 370 działek. To już jest coś, czym można błysnąć i przed „górą" i przed społeczeństwem.

W tymże 1973 r. teren przyszłej „Ryby" był prywatną własnością dwóch obywateli Wejherowa. Pole stało tak równe, jak szczere — ni to ugór ni to łąka, bez śladu jakichkolwiek zbrojeń. Latem, w ramach studenckich praktyk, adepci Akademii Rolniczej z Olsztyna przeprowadzili geodezyjny podział części terenu na 176 działek. Było to, jak mi oczywiście nieoficjalnie powiedziano, dzielenie skóry na żywym niedźwiedziu. Grunt, jako się rzekło, był prywatny i jego właściciel mógł na dobra sprawę (ale na to nie wpadł) przegonić studentów.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami należało najpierw przeprowadzić wywłaszczenie, a następnie zlecić podział na parcele przedsiębiorstwu geodezyjnemu. Trwałoby to niepomiernie dłużej. Omijając oficjalne niuanse, zyskano bardzo na czasie: w czerwcu 1974 r. zapadła uchwała Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wejherowie w sprawie przygotowania terenu pod pierwszy etap budowy osiedla. Rzecz skrzętnie i ku chwale miasta zaprotokółowano.

Jeszcze w tym samym miesiącu Zarząd Gospodarki Terenami w Wejherowie zlecił inwestorowi zastępczemu czyli Okręgowej Dyrekcji Inwestycji Miejskich (obecnie Przedsiębiorstwo Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich) przygotowanie kompleksowej dokumentacji „Ryby".

Od kwietnia 1975 roku ruszyła sprzedaż działek. Chętnych było tylu, że nie obeszło się bez „sita". Kandydatury opiniowały poszczególne rady zakładowe, a nie było takiego zakładu, czy instytucji w Wejherowie, która by o przydział parcel dla swoich pracowników nie zabiegała. Ten i ów, mając w perspektywie 7- czy 10-letnie wyczekiwanie na spółdzielcze „M", zrezygnował z członkostwa, by zgodnie z jednym z punktów podpisanej umowy o wieczystym użytkowaniu działki „rozpocząć budowę najpóźniej w ciągu dwóch lat i zakończyć w ciągu czterech lat".

Do lutego 1976 r. rozdysponowano 146 działek i wydano 17 pozwoleń na budowę.

A potem wybuchł publiczny skandal. Wstrzymano sprzedaż działek i wydawanie dalszych pozwoleń.

Kto będzie mieszał bigos?

W czasie gdy zapobiegliwi posiadacze działek skrzętnie gromadzili materiały budowlane pod przyszłą budowę, bądź wylewali fundamenty, Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego, na zlecenie ODIM opracowywało dopiero „program z koncepcją uzbrojenia terenu" Dokumentację ukończono w lutym 1976 r.

Przewidywała ona pełne uzbrojenie terenu, a więc budowę nie tylko dróg dojazdowych, doprowadzenie gazu i światła, ale i kanalizację. Jednakże już od momentu wskazania terenu pod przyszłe osiedle wiadomo było powszechnie, że na tak zakrojone przedsięwzięcia zbrojeniowe miastu po prostu brakuje funduszy i że na województwo nie ma co liczyć. Plan inwestycji nie przewidywał dotacji na ten cel w roku 1974, ani w latach 1976—1980.

Owczesne władze powiatowe, dla których być albo nie być osiedla stanowiło sprawę prestiżową, uznały, że problem kanalizacji (główny koszt zbrojenia) można — póki co — rozwiązać budując indywidualne szamba.

Potem przyszła reforma administracji, a wraz z nią nowi ludzie objęli stanowiska w Urzędzie Miejskim. Splendor z wydania decyzji o budowie imponującego osiedla domków jednorodzinnych zabrali ze sobą ci, którzy odeszli. Zaś bigos, na dobre wówczas jeszcze nie rozgotowany, przyszło mieszać nowym władzom.

Program, o którym mowa była wyżej, przedstawiony został do zaopiniowania Wojewódzkiej Stacji San.-Epid. Placówka wyraźnie zastrzegła, że o żadnych szambach mowy być nie może. Ze względu na wielkość osiedla, a także posadowienie go w bliskim sąsiedztwie rzeczki Redy, jego kompletne uzbrojenie winno być przeprowadzone już w pierwszym przedsięwzięciu inwestycyjnym.

W tej sytuacji zapada decyzja o wstrzymaniu sprzedaży i zabudowy działek. Rozpoczyna się gorączkowe poszukiwanie środków i protekcji w województwie. Urząd Miejski zaczyna działać pod silną presją opinii społecznej. Sprawa jest w Wejherowie szeroko komentowana. Racja społeczna stanowi zresztą koronny argument urzędu. Ludzie wpakowali w działki i materiał budowlany pieniądze. Nie można dopuścić do marnowania społecznego mienia. Dla wielu „Ryba" była nadzieją na rychłe rozwiązanie problemów mieszkaniowych. Musi się znaleźć jakieś rozwiązanie.

Równocześnie z batalią o środki, postępowały prace nad dokumentacją. Bez opracowania założeń techniczno-ekonomicznych i dokumentacji projektowo-kosztorysowej, roboty nie mogłyby przecież ruszyć z miejsca. Nawet gdyby funduszy nie brakowało. Z informacji, jakich udzielono mi w Dyrekcji Rozbudowy Miast wynika, że całość dokumentacji przygotowana zostanie do końca tego roku. (Wynika także i to, że dopiero w trzy i pół roku po wydaniu decyzji o powstaniu osiedla, wiadome będą dokładne rozmiary finansowe i robocze jej realizacji).

Manowce partykularyzmu

Do robót zbrojeniowych można by przystąpić z początkiem 1978 roku i zakończyć je w dwa lata. Dyrekcja rozbudowy zwraca się dwukrotnie do Wojewódzkiego Zjednoczenia Budownictwa Komunalnego o włączenie inwestycji do realizacji na lata 1978—80. Dwukrotnie otrzymuje lapidarną i kategoryczną odmowę. Próby „dogadania" się Urzędu Miejskiego w Wejherowie z wojewódzkim San.-Epidem, aby zgodził się na szamba, dają skutek niewarty opisywania.

Sytuacja wygląda beznadziejnie. W sukurs przychodzą jednak władze wojewódzkie. Odbywa się pięć burzliwych narad z udziałem wszystkich zainteresowanych. W trzech uczestniczy wicewojewoda Adam Langer. Problem „Ryby" przerósł możliwości i siły władz wejherowskich i stał się nie lada orzechem do zgryzienia dla szczebla wojewódzkiego. Chodziło o wygospodarowanie minimum 20 mln zł na budowę kolektora i przepompowni oraz o zapewnienie wykonawstwa tej inwestycji.

Fundusze już są. Dzięki osobistym staraniom wicewojewody A. Langera Wydział Finansowy Urz. Woj. zgodził się wzbogacić kiesę Zarządu Gospodarki Terenami w Wejherowie, który będzie inwestorem przedsięwzięcia. Na razie wszystko jest na dobrej drodze. Z sytuacji, zdawało się — beznadziejnej, znaleziono rozsądne wyjście: z chwilą rozpoczęcia prac zbrojeniowych, a więc z początkiem przyszłego roku, wznowiona zostanie sprzedaż działek na „Rybie" i wydawane będą zezwolenia na budowę. Z tym jednak zastrzeżeniem, że zasiedlenie domków nastąpić może po roku 1980, a więc wówczas, gdy teren zostanie skanalizowany i posesje będą mogły być do kanalizacji podłączone.

Miasto wybuduje kolektor i przepompownię, zaś w kosztach podłączenia domków do sieci partycypować będą poszczególni właściciele. Pozostaje to w zgodzie z przepisami, które mówią, że miasto zobowiązane jest na osiedlach domków jednorodzinnych tylko do doprowadzenia światła, wody i wybudowania dróg dojazdowych. Specyfika terenu „Ryby" wymaga jednak poprowadzenia centralnej kanalizacji. Koszty, które poniosą przyszli mieszkańcy osiedla, nie przekroczą kosztów budowy indywidualnych szamb.

* * *

Historia „Ryby" jest smutnym przykładem tego, jak najlepsze w swoich intencjach, głęboko uzasadnione społecznie inicjatywy i ogólne zalecenia, wydawane centralnie, mogą zostać wypaczone przez partykularne przerosty ambicji. Działanie na błysk, na pokaz, bez oparcia o konkretne możliwości i rozeznania problemu, prowadzi do efekciarstwa politycznego, podważa społeczne zaufanie, wywołuje zamęt gospodarczy.

Podejmowanie działań na wyrost, mimo iż z góry wiadomo, że sił i środków nie starczy, obliczone jest przeważnie na siły i środki szczebla wyższego. Stawia ten szczebel wyższy w sytuacji tak trudnej, jak przymusowej, którą ze względu na społeczne dobro trzeba pozytywnie rozwiązać.

Rita Krzyżaniak

Handel dla zdrowia

POJĘCIE kultury handlu kojarzy się zwykle z uprzejmą obsługą, ładnym opakowaniem towaru, no i samym sklepem – jego funkcjonalnością, wystrojem itp.

Kultura handlu – pora uzupełnić to pojęcie czymś więcej niż miłym uśmiechem ekspedientki i estetycznie wyłożonym towarem.

Myślę o tym, co w żargonie handlowym zowie się branżą. Punkt ciężkości branży nie jest stabilny. Od lat, przesuwa się on, znacząc jakby etapy naszego rozwoju gospodarczego. Zaczęło się od kwestii podstawowej, biologicznej – nakarmić społeczeństwo. Byle czym, byle jak – kartoflem, kaszanką, ale nakarmić. Tuż za tą potrzebą, posuwała się następna – odziać społeczeństwo.

Te dwie podstawowe branże – „nakarmić" i „odziać" i dziś dominują, ale jakże zmieniły swój styl i charakter, jak wzrosły i ciągle rosną wymagania konsumenta.

Niestety, nasz rodzimy Merkury cierpi na zadyszkę. Doszła mu przecież nowa branża – technika. Nakarmiony i odziany klient domaga się kolorowych telewizorów, odbiorników i gramofonów stereofonicznych, fotograficznych aparatów, samochodów.

Pochłonięty zaspokajaniem tych zwykłych potrzeb rozwijającego się społeczeństwa, nasz bożek handlu, przynajmniej ten gdański, zapomniał, że nie samym chlebem, ciuchem i techniką człowiek żyje. Nie zauważył iż rozwój technicznej cywilizacji i urbanizacji, niesie wraz z sobą także elementy szkodliwe dla człowieka, a więc także potrzebę ich neutralizacji.

Człowiekowi zagraża przemysł, który mu służy i samochód, którym jeździ, i rozrastające się miasta, w których mieszka. Człowiek więc broni się, regenerując swe siły w kontakcie z przyrodą.

Różne są formy tego zbawczego kontaktu. Nie zawsze i nie każdy może odpoczywać w domu kempingowym poza miastem, ale każdy może wykroić sobie, w najmniejszym nawet mieszkaniu, kącik na relaksowy kontakt z przyrodą. Może to być kolekcja kaktusów, para chomików, lub papużek, może być akwarium.

Niedawno prasa wybrzeżowa zamieściła zdjęcie z takim podpisem: „Sterownia węzła granulacji „Siarkopolu" przypomina raczej mieszkanie, aniżeli mózg wytwórni siarki granulowanej. Pulpity sterownicze umieszczone po drugiej stronie pomieszczenia przekonują nas, że jest to jednak zakład produkcyjny. Na zdjęciu: inż. Tadeusz Zawadzki i Marian Bystrzanowski oglądają swoje ulubione akwarium".

Autor tego podpisu uznał za rewelację, że w centrum zakładu przemysłowego, znajduje się akwarium. Otóż w polskim centrum przemysłowym na Śląsku, z taką „rewelacją" spotykacie się na co dzień. Trudno tam znaleźć duży zakład przemysłowy, czy kopalnię, gdzie nie ma kącika akwarystycznego. A i w Gdańsku istnieje więcej podobnych rewelacji. Sam znam taki adres – w kotłowni szpitala w Oliwie, w podziemiu pływają sobie skalary i mieczyki.

A na naszych trawlerach dalekomorskich „Dalmoru"? Armator, kiedy nie pomogły okólniki, musiał zastąpić tworzywem szkło w ramkach z instrukcjami na statkach, aby zlikwidować źródło zaopatrzenia w szybki do majsterkowanych przez rybaków akwariów.

Znaczenie kącików przyrody w domu jest doceniane w innych krajach. Znajdziecie tam w każdym domu towarowym stoisko, gdzie można nabyć rybki, żółwie, ptaki i małe ssaki, fachową lekturę tematyczną oraz wszelką armaturę i sprzęt towarzyszący przy rodniczemu hobby klientów. To samo dotyczy upraw kwiatowych. Można powiedzieć, że rozwinięto w tej dziedzinie nową gałąź przemysłu, współpracującego z handlem.

Nasze doświadczenia uczą, że zaspokojenie potrzeb człowieka w omawianym względzie, jest jeszcze na etapie raczkowania. Jeśli w województwie katowickim, warszawskim, wrocławskim i poznańskim, sprawa ta wygląda stosunkowo możliwie, to w gdańskim znalazła się na końcu zainteresowań resortu handlu.

Jeszcze do niedawna wegetował w Sopocie prywatny sklepiczek, a drugi niewiele większy – spółdzielczy w Gdańsku przy ul. Grunwaldzkiej. Oba zlikwidowano. Sopocki, osaczony przez Wydział Finansowy – splajtował, sklepik gdański, natomiast, został zlikwidowany z inicjatywy prezesa spółdzielni, który skalkulował, że więcej zarobi na koszulach, niż na sprzyjaniu przyrodniczym potrzebom.

Jeśli zobaczycie za miastem młodych ludzi, a także starszych panów, łowiących plankton w przydrożnych bajorkach – to wiedzcie, że są to ofiary niedostatku kultury handlu, nie przekraczającej jeszcze bariery branży: papu, ciucha i techniki.

I jeszcze jeden gdański kwiatek z tej samej łączki. W ostatnich latach notujemy naturalny, a wzmożony pęd do uprawiania wszelkich ogródków. Temu pędowi towarzyszą specjalne zarządzenia i zainteresowanie najwyższych władz, wychodzące naprzeciw uprawowym zainteresowaniom ludności. Zainteresowanie to nie jest dyktowane wyłącznie chęcią uzyskania tańszej pietruszki czy marchewki. Nawet ludzie zamożni biją się o uzyskanie kawałka działki.

– Tymczasem – jedyny we Wrzeszczu sklep z nasionami, środkami ochrony roślin i sprzętem ogrodniczym, został zlikwidowany!

Cały Wrzeszcz – dzielnica ogródków przydomowych i pracowniczych, zmuszona jest teraz zaopatrywać się w sklepiczku przy ul. Lawendowej na drugim końcu miasta. A w co można tam się zaopatrzyć?

Środków ochrony roślin nie ma, bo z uwagi na ciasnotę, przepisy sanitarne zabraniają. Wybór nasion kwiatowych mniej niż skromny. Krzewów, kłączy, cebul, rozsad – z reguły brak. Popularnych nawozów, takich jak „Plon", lub „Mikro" – na lekarstwo. Oferują natomiast owoc spekulacji pewnej spółdzielni łódzkiej pod nazwą „Miś". Cena tego nawozu wynosi prawie 10 zł za 1 kg. Ktoś tu oszalał!

A co się stało ze sklepem na Grunwaldzkiej? – przebranżowiono go w nadziei, że kalesony i sweterki przyniosą lepszy profit.

Można mnożyć podobne przykłady. Świadczą one, że pojęcie kultury gdańskiego handlu, w szerokim tego słowa znaczeniu, zatrzymało się gdzieś na etapie lat pięćdziesiątych. A to już rok 1977 proszę państwa!

Wacław Horski

Sezon gdańskich archeologów

JAK BY właściwie ocenić rangę dokonań współczesności – trzeba mieć skalę porównawczą. Takie możliwości stwarza praca, mrówcza a jednak pasjonująca, ludzi na stałe związanych z przeszłością. Dla archeologa przeszłość nie ma tajemnic. Ale aby dojść do takiej konkluzji, konieczne są działania, które jako żywo przypominają działalność detektywów, kryminologów i aparatu śledczego. Metody, z jakich korzysta dzisiejsza archeologia w codziennej pracy, są pokrewne tym, z których korzysta nasza kryminalistyka.

Zespół ludzi, których praca składa się na końcowy wynik i pełną dokumentację procesu badawczego jest niezwykle szeroki i dla laika – niecodzienny. Fizycy, chemicy, plastycy, specjaliści z zakresu włókiennictwa, garbarstwa – oto przykładowo kilka profesji współdziałających na co dzień z badaczami przeszłości.

Aby przedstawić naszym Czytelnikom archeologię „od kuchni" odwiedziłam Pracownię Archeologiczną Instytutu Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku. Dr BARBARA LEPÓWNA, od wielu lat parająca się badaniem przeszłości naszego miasta, autorka między innymi takiej fundamentalnej pracy, jak „Garncarstwo gdańskie" – przedstawiła mi kilka problemów badawczych, będących aktualnie na warsztacie placówki.

Jaka więc jest rola pracowni? Kontynuuje ona, rozpoczęte przed laty przez ekipę prof. Konrada Jażdżewskiego – badania przeszłości Gdańska. Poza tym przeprowadza badania kompleksowe – archeologiczno-historyczne dotyczące historii naszego miasta.

TAJEMNICA ROZWIKŁANA

W 1974 roku dokonano w Gdańsku sensacyjnego odkrycia. W okolicach katedry w Oliwie podczas badań prowadzonych przez dr Hołowińską z PG i dr B. Lepównę – odkryto grób trzynastoletniej dziewczynki (co wykazały badania antropologiczne; przedstawiciele tej dziedziny nauki są codziennymi niemal współpracownikami archeologów). O znalezisku szeroko pisała prasa Wybrzeża. Ale dopiero dzisiaj, po czterech latach dobiegają końca prace, które pozwoliły ustalić dokładnie „dossier" owej dziewczynki. Grobowiec pochodzi z XIII w. Przeprowadzone ekspertyzy pozwoliły na zidentyfikowanie resztek tkaniny (pracę tę wykonało Muzeum Włókiennictwa w Łodzi) – była to materia pochodzenia wschodniego perskiego lub bizantyjskiego. Z drobnych skraweczków zdołano odtworzyć splot, sposób tkania, tworzywo. Żeby uzmysłowić Czytelnikom jak żmudne są to działania, trzeba powiedzieć, że zetlały skrawek materiału, na podstawie którego dokonano owych badań miał rozmiary ok. 8 cm × 2 cm.

Inne badania, jakie były przeprowadzane, by ustalić tożsamość znaleziska to prześwietlenia rentgenologiczne znalezionego w grobowcu noża (wykazały, że składał się on z czterech „warstw" – żelazny nóż z drewnianym trzonkiem, skórzana a następnie brązowa pochewka z ciekawym, a niewidocznym już dla naszych oczu – ornamentem oraz badania szkieletu (pozwalają wykryć ślady niektórych chorób).

Prace nad tym znaleziskiem dobiegają końca. Minęły cztery lata od odkrycia – szeroka publiczność dawno już o nim zapomniała, a w cichych pracowniach trwa nieustannie praca, która zmierza do skonstruowania jak najpełniejszego obrazu przeszłości.

GARNEK – PIECZĄTKĄ

Innym aspektem działalności pracowni jest próba wyłowienia z całej masy bezimiennych rzemieślników, których wyroby spotyka się podczas wykopalisk – indywidualności twórczych, zlokalizowanie pracowni, identyfikacja, na podstawie wyrobu, ówczesnego twórcy. Brak jakichkolwiek źródeł pisanych – wydawałoby się – uniemożliwia to zadanie. A jednak pracownikom placówki udało się to. Na podstawie znaku, jaki powstał wiele lat temu na kole garncarskim, możliwe stało się zidentyfikowanie garnków, pochodzących z jednego zakładu. Garnki z tej pracowni spotyka się w warstwach, pochodzących mniej więcej z okresu 70 lat. Jest to okres pracy trzech pokoleń. Na podstawie tak licznego materiału (około 40 zidentyfikowanych wyrobów) można prześledzić rozwój, rozmieszczenie w terenie, jakość i in. Te detektywistyczne badania trwają już od kilku lat i są ewenementem na skalę ogólnopolską. Wymagają mrówczej pracy, przysłowiowej wprost cierpliwości i umiłowania zawodu.

Wspaniale zachowany grób popielnicowy, obsypany resztkami stosu (poł. I w. p.n.e.) — znalezisko z Żukczyna, gmina Pruszcz Gdański.

Fot. M. PIETRZAK

KOCZOWNICY

O ile praca w omawianej placówce trwa cały rok w nie zmienionym rytmie, o tyle pracownicy **Muzeum Archeologicznego w Gdańsku** jak zresztą niemal wszyscy ich koledzy z podobnych instytucji – w okresie lata zamieniają ciszę pracowni na „cygańskie" wozy i obozowe koczowiska. Dopiero pierwsze chłody wypłaszają ich z tych wędrownych szlaków. Okres zimy – to opracowywanie zebranego materiału. Tego ogromu pracy nie dostrzega się na co dzień i wszyscy adepci tego zawodu kojarzą go sobie z owym romantyzmem nocy spędzanych pod księżycem, a nie z codziennym, żmudnym trudem.

Tegoroczne lato dało wiele ciekawego materiału badawczego. Kopano na stanowiskach ze wszystkich niemal okresów pradziejowych. Szczególnie ciekawe były badania prowadzone w Siemirowicach (woj. słupskie) przez mgr **Aleksandrę Szymańską** i w Żukczynie k. Pruszcza Gdańskiego, którymi kierował mgr **Mirosław Pietrzak**. Przy badaniach w Siemirowicach spraw dził się hufiec OHP, zorganizowany przez III Liceum Ogólnokształcące im. Marynarki Wojennej w Gdyni. Pomoc

(Dokończenie na str. 4)

Aleksandra Chomicka

W trosce o bezpieczeństwo ruchu drogowego

* „Polam" czeka na ocenę * W akcji zimowej - sygnalizatory śliskości

O oświetlaczach sodowych, które umieszczone być miały nad przejściami dla pieszych, pisaliśmy już kilkakrotnie. Z zadowoleniem też odnotowana została inicjatywa gdańskiego „Polamu", który zadeklarował się wykonać pierwszą serię takich urządzeń. Prototyp, zainstalowany na ul. Grunwaldzkiej na wysokości ZPO „Fala", zdaje z powodzeniem egzamin. Wydawało się więc, że nic nie stoi na przeszkodzie, by „polamowskie" oprawy z oświetleniem sodowym znalazły się i w innych punktach Gdańska.

Atoli rzecz okazała się nie tak prosta. Sprawę wziął bowiem w swoje ręce Ośrodek Badania Rozwoju Techniki Oświetleniowej w Warszawie. Po dziś dzień trwają oczekiwania na ocenę techniczną. Przedsięwzięcie, które latem uznano za załatwione, musi — jak z tego wynika — „swoje odczekać".

Wydział Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku nie tylko niepokoi producenta, ale... podejmuje kolejne inicjatywy na rzecz poprawy bezpieczeństwa ruchu. Jest to urządzenie, sygnalizujące śliskość nawierzchni na mostach i wiaduktach. Dwa prototypowe egzemplarze wykonał w czynie społecznym pracownik „Bimetu" inż. **Tadeusz Szypliński.** Przewiduje się, że zainstalowane one zostaną na moście w Kiezmarku i na wiadukcie między Sopotem a Kamiennym Potokiem.

Jeśli sygnalizatory zdadzą egzamin — w roku 1978 będzie ich więcej.

A.

„Juvelo de Muaro" zaprasza

Klub Esperanto „Juvelo de Muaro" zawiadamia wszystkich, którzy interesują się językiem międzynarodowym o wznowieniu swojej działalności. Zapraszamy do siedziby świetlicy osiedlowej Gdańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej mieszczącej się przy ul. Diamentowej 6 w każdą środę i piątek. Właśnie tam można nauczyć się języka esperanto, poznać ciekawych ludzi, spędzić wolny czas, nawiązać kontakt z esperantystami z zagranicy. Na kolejne spotkanie wszystkich zainteresowanych zapraszamy w piątek, tj. 28 bm. o godz. 16.30.

W komputerach nadzieja

Trafne decyzje potrzebne każdej dziedzinie gospodarki

Na szczęście mamy już za sobą etap pierwotnego entuzjazmu, gdy uważano powszechnie, że komputer zastąpi człowieka. Dziś nawet laik wie, że nieprawidłowo przygotowane dane wejściowe zostaną zdyskwalifikowane przez maszynę przynosząc bzdurne efekty końcowe. Jak mówią Amerykanie: „śmieci wchodzą śmieci wychodzą". Tworzy się więc całe systemy, stanowiące podstawę dla prawidłowego programowania maszyn liczących.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że tradycyjnymi metodami trudno ogarnąć wiele dziedzin. Ot, choćby sprawa zasobów mieszkaniowych spółdzielczości. Nie wystarcza już wiedza o ilości mieszkań. Trzeba znać konto każdego spółdzielcy, stan eksploatowanego mieszkania, planować remonty i dysponować odpowiednimi na ten cel środkami. W sytuacji, gdy liczba członków spółdzielni idzie już w dziesiątki tysięcy — dysponowanie wiedzą o całokształcie problemów niesie za sobą nie tylko korzyści statystyczne, ale przede wszystkim efekty materialne.

To tylko jeden z tematów, który rozpowszechniać będzie Zakład Elektronicznej Techniki Obliczeniowej w Gdyni. Dyrektor — mgr inż. **Tadeusz Mazurkiewicz** — przedstawia jeszcze jeden z tematów, podejmowanych w ZETO: rolnictwo, reprezentowane przez Centralny Zarząd Przedsiębiorstw PGR.

Przed programistami staje poważne zadanie. Chodzi nie tylko o obliczanie kosztów i płac, ale także o opracowanie tzw. programów optymalizujących, a więc wskazujących nie tylko na rodzaje podejmowanej produkcji, ale także na metody jej uzyskiwania. Za jeden z programów związanych z hodowlą olsztyńskie ZETO otrzymało nagrodę ministra rolnictwa I stopnia.

Podejmowane są także tematy indywidualne. M. in. prace nad systemem zleconym przez Baltone. Rzecz w założeniach bardzo ciekawa, dotyczy bowiem kontroli stanu zapasów w magazynach i kontroli obrotu detalicznego w sklepach. W efekcie — lepsza obsługa statków i indywidualnych odbiorców, a także dostosowanie podaży do popytu i zahamowanie odpływu dewiz z kraju.

Gdyńskie ZETO rozwija swą działalność również poprzez oddział w Elblągu, przy współpracy z tamtejszą filią Politechniki Gdańskiej. Wiele nadziei wiąże się także z zainstalowaniem w ośrodku obliczeniowym Uniwersytetu Gdańskiego maszyny jednolitego systemu R-32, która niebawem nadejdzie z wrocławskiego „Elwro". Ten bardzo nowoczesny komputer do przetwarzania danych i obliczeń technicznych, należy do jednego z najlepszych urządzeń w systemie R I A D.

Wdrażanie nowych systemów i podejmowanie kierunków istotnych dla kraju, związanych z gospodarką żywnościową i mieszkaniową — to wyznaczniki dalszego rozwoju nie tylko samego ZETO, ale także tych dziedzin naszego życia, które czekają na solidne i kompleksowe opracowanie.

A.

„Plastyk" proponuje

Tegoroczna nagroda Kowalskich powołana do życia na wniosek czytelników Kuriera Polskiego przypadła między innymi Spółdzielni Pracy Przemysłu Skórzanego „Plastyk" w Elblągu. To honorowe wyróżnienie zostało przyznane zakładowi za dynamiczny rozwój produkcji na rynek krajowy i eksport wyrobów galanteryjnych, stawiających spółdzielnię w rzędzie największych tego typu w kraju.

A oto najnowszy wzór torebki damskiej proponowanej przez „Plastyka" licznym odbiorcom.

CAF — Kraszewski

Batalia o sałatkę gdańską

Przemysł oferuje - handlowcy grymaszą

Wygląda na to, że Zakłady Rybne w Gdańsku same napytały sobie biedy. Czym innym bowiem wytłumaczyć można sytuację, w której przemysł oferuje dodatkową dostawę, a handel grymasi?

Aby rzecz dogłębnie wyjaśnić i skonfrontować dotychczasowe nieporozumienia, Wydział Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku zorganizował spotkanie. Nad dwoma półmiskami z sałatką gdańską deliberowali przedstawiciele Zakładów Rybnych i WSS „Społem" oraz WZSR.

Targi nie trwały długo. Uczestnicy spotkania posiliwszy się nieco, zgodnie stwierdzili, że sałatka jest dobra i należy ją sprzedawać. Dostawy w wysokości 400-500 kg dziennie winny cieszyć się uznaniem konsumentów.

— Powinny, a jednak się nie cieszyły! — oponowali handlowcy, udowadniając, że w lipcu, gdy tytułem próby wstawiono do sklepów pewną ilość tego wyrobu — 50 proc. trzeba było spisać na stratę.

— Wszystko się zgadza — oświadczył przedstawiciel Zakładów Rybnych, ale czy państwo zwrócili uwagę na to, jak sałatkę sprzedawano?! Zawinięta w papier pakowy na pewno nie zyskiwała na smaku.

Dyskusja zeszła więc na temat opakowań, dystrybucji sałatki do punktów sprzedaży... Producenta zaczepiono również o cenę. Okazało się bowiem, że kilogram sałatki w puszkach jest tańszy od tego samego kilograma sałatki sprzedawanej luzem. Ten dziwoląg tłumaczy się marżami, narzutami i innymi manipulacjami handlowymi.

Miłe skądinąd spotkanie zakończyło podjęcie kategorycznych decyzji: w Trójmieście handlować będą sałatką placówki WSS „Społem" a w najbliższej okolicy — sklepy Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych.

Czy handlowcy potrafią zachęcić kupujących do zaopatrywania się w ten smakołyk i jak to zrobią, jest już zupełnie inną historią.

A.

Echa „Wieczoru"

Północny wiatr

Pod takim tytułem opisaliśmy udręki mieszkańców Malborka, którym zatruwał powietrze usytuowany w pobliżu plac, na którym Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Makop" spalały swoje odpady. Zwłaszcza uciążliwe to było, kiedy wiatr wiał od północy.

W sprawie tej otrzymaliśmy obecnie nadesłany nam przez naczelnika miasta Malborka, **Bolesława Szydłowskiego** odpis listu, skierowanego przez niego do szefa gabinetu wojewody elbląskiego. Pismo stwierdza, że podane w „Wieczorze Wybrzeża" fakty są prawdziwe, a skargi mieszkańców uzasadnione. Wprawdzie „Makop" w 1970 r. otrzymał lokalizację wysypiska, ale w 1974 r. uległa zmianie technologia produkcji i odtąd spalane są również odpady płyt uszlachetnionych, zawierających politurę, klej mocznikowy i sztuczne tworzywa, powodując tym samym uciążliwości okolicznym mieszkańcom.

Wobec tego zaszła konieczność cofnięcia zgody na dalsze wykorzystywanie placu jako miejsca spalania odpadów. Uzgodniono również z „Makopem", że odpady nadające się do tego, będą przekazywane PGR Krzyżanów jako podściółka, a odpady nie nadające się do tego wywożone będą na wysypisko miejskie.

erg

Prezenty na każdą okazję w specjalnych stoiskach

Kiedy przychodzi nam kupić komuś prezent, staje przed nami trudne pytanie: — co wybrać na ów podarunek?

Z pomocą niezdecydowanym postanowiła przyjść WSS „Społem" w Gdańsku, tworząc punkty sprzedaży zestawów upominkowych w wytypowanych placówkach handlowych. Dotyczy to oczywiście sklepów z artykułami przemysłowymi.

Miejsca wydzielone na prezentację upominków znajdować się będą przy stoiskach z kosmetykami, a zestawy — w przeszklonych gablotach, na półkach lub ladach, tak by były łatwo dostępne. Każdy zobaczy, co znajduje się w danym komplecie i ile kosztuje.

Z pobieżnego przeglądu wynika, że może dojść do przypadkowego doboru zestawów. Głos w tej sprawie powinien zabrać fachowiec. Nie ma przecież sensu pakować razem np. toniku „Sawy" do cery suchej i tłustej. To samo dotyczy płynów i olejków do kąpieli, śmietanki, mleczka i emulsji oraz kremów.

Druga sprawa — to opakowania. Kolorowe i estetyczne widujemy przeważnie na giełdach i pokazach. Widziałam kiedyś na Jarmarku Dominikańskim śliczne „kubełki" na kosmetyki „Polleny". Do sklepów widać nie dotarły. Od tego — moim zdaniem — należy rozpocząć akcję „upominki".

Nie powinno też zabraknąć pomocy ekspedientki przy doborze upominku. Bo jego zakup, wbrew pozorom, nie jest sprawą łatwą. Trzeba jak najlepiej dostosować prezent do potrzeb i wymagań osoby, która ma być obdarowana.

Każdy ma też okazję sprawdzić, jak handel wywiązuje się z tego zadania — w sklepie gdańskim nr 400 na Żabiance przy ul. Sztormowej; gdyńskim nr 304 przy ul. Chylońskiej; sopockim nr 133 przy placu Konstytucji. W końcu października sprzedaż zestawów upominkowych mają podjąć sklepy: nr 11 w Wejherowie na osiedlu Kaszubskim; nr 7 w Rumi przy ul. Abrahama; nr 3 w Pruszczu Gdańskim przy ul. Powstańców Warszawy; nr 9 w Kartuzach przy ul. Dworcowej.

(Lasz.)

Sezon gdańskich archeologów

(Dokończenie ze str. 3)

i opiekę zapewnił tym badaniom patron szkoły — dowództwo Marynarki Wojennej. Zrozumienie dla spraw kultury, które są sprawami nas wszystkich, znalazły tam swoich orędowników.

Podobną rolę w stosunku do badań prowadzonych w Żukczynie odegrała Północna Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych, która potrafiła pogodzić interes przedsiębiorstwa z ogólnospołecznymi zagadnieniami, jakimi są badania naszej kultury. Miejsce, gdzie przeprowadzono badania jest dla instytucji „źródłem", z którego pobiera się piasek na nasypy kolejowe. W ten sposób połączono diametralnie różne, wydawać by się mogło — cele.

Badanie pradziejów pozwala prześledzić proces, jaki zachodził w dziejach, drogę, jaką przebyliśmy my, ludzie. Od prymitywnych a jednak pięknych swoistą urodą wyrobów ówczesnych — ludzkość doszła do superskomplikowanych statków kosmicznych, które pozwalają opuścić ludziom ich świat, planetę Ziemię. I tutaj istnieje symbioza wczoraj i dziś. Zdjęcia, robione przez sondy kosmiczne staną się być może jedyną z najważniejszych pomocy archeologów.

ALEKSANDRA CHOMICKA

Sopocianie i ich sprawy

Samorządy mieszkańców nie mogą działać w próżni

Ponad 450 osób pracuje społecznie w sopockich organach samorządowych mieszkańców. One też na co dzień związane są z problemami, nurtującymi otoczenie, mając sojuszników w organizacjach społeczno-politycznych. We wspólnych działaniach uczestniczą także zakłady patronackie.

Wiele miejsca w pracy społeczno-wychowawczej poświęcają samorządy sprawom opieki nad dziećmi i młodzieżą. Dąży się przy tym do pogłębiania, rozszerzania i uatrakcyjniania form współpracy ze szkołami. Komitet Osiedlowy nr 1 prowadzi kluby: motorowodny i modelarski, organizuje gry sportowe i zajęcia judo, a także pokazy filmowe, koncerty i konkursy. Komitet Osiedlowy nr 2 zorganizował świetlicę, a Komitet Osiedlowy nr 4 patronuje podwórkowym radom młodzieżowym.

Jak z tego wynika, istnieją nie tylko różnorodne, ale także często ciekawe i atrakcyjne formy zorganizowania czasu wolnego najmłodszym obywatelom miasta. Z drugiej strony — jednym z zadań samorządów jest umacnianie ładu i porządku na swym terenie, a także udzielanie pomocy społecznym komisjom pojednawczym. Wiele uwagi poświęca się także problemom opieki społecznej zarówno poprzez patronowanie klubom seniorów, czy niesienie pomocy sąsiedzkiej, jak i organizowanie rozrywki: koncertów, wycieczek, spotkań i odczytów.

Komitety osiedlowe mają na swym koncie szereg autentycznych sukcesów, jawiących się poprawą wyglądu miasta, czystości i estetyki osiedli, bloków i domów mieszkalnych. W ramach czynów społecznych zrealizowano w roku ubiegłym prace o wartości 1,9 mln zł, a w roku bieżącym przewiduje się, że kwota ta zostanie przekroczona o 2 mln zł. Notowano jednak przy tym często i takie fakty, jak opieszałe wydawanie materiałów, opóźnione dostawy i dowóz ziemi, krzewów i kwiatów. Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej — współpracując z samorządami — zobowiązane jest także do zasięgania opinii w komitetach osiedlowych na temat planów techniczno-ekonomicznych, remontów budynków mieszkalnych, planów usług remontowo-konserwacyjnych itd.

Miejska Rada Narodowa w Sopocie poddając analizie ocenę dotychczasowej działalności samorządów mieszkańców, wytyczyła główne kierunki, które mają w następnych latach przynieść dalszą poprawę i bardziej zaktywizować społeczeństwo. Poprzednie lata dowiodły, że wspólna praca przynosi udane efekty. Oczekuje się, że i w przyszłości nie będzie gorzej. Przeciwnie — wszystko wskazuje na to, że na brak inicjatyw nie można się uskarżać.

Grad

NA SZKLANYM EKRANIE

W programie 1 o godz. 20.30 zobaczymy dziś **„Ciuciubabkę"**, dramat obyczajowy prod. TP. Jest to filmowa opowieść o młodym małżeństwie, które zamierza się rozwieść. Niespodziewana wizyta teściowej powoduje,

Jedna ze scen filmu — G. Kownacka i W. Wójcik. CAF

że oboje decydują się na pewną mistyfikację i odgrywają przed matką rolę szczęśliwych małżonków. Reżyseria: Radosław Piwowarski. W rolach głównych: Gabriela Kownacka, Wiesław Wójcik, Bohdana Majda.

W podróż cudzym samochodem

W niedzielę 30 bm. o godz. 6 z Gdańska do Ostrowca Świętokrzyskiego przez Warszawę jedzie samochód marki Volkswagen. Wolne 2 miejsca. Telefon nr 41-10-04 w godz. popołudniowych.

(bn)

29 bm. o godz. 13 z Sopotu do Pisza przez Olsztyn pojedzie „Fiat" 125p. Wolne dwa miejsca. Wiadomość: Sopot ul. Białkowskiego 151 m. 22.

31 bm. w godz. porannych z Gdyni do Pisza, przez Olsztyn pojedzie „Warszawa". Wolne trzy miejsca. Wiadomość: Gdynia Chylonia ul. Opata Hackiego 31 m. 20. (G)

30 października rano z Gdańska do Katowic, pojedzie „Syrena 105" wolne trzy miejsca. Tel. 31-91-63 od godz. 8 do 14. (Z.)

31 bm. o godz. 9 rano z Gdańska do Warszawy, pojedzie samochód „Skoda". Wolne trzy miejsca. Tel. 43-16-83 w godz. od 7 do 14 po 19. (G)

We wtorek, 1 listopada z Gdańska do Warszawy pojedzie „Skoda". Wolne trzy miejsca. Powrót tego samego dnia, wolne dwa miejsca. Tel. 47-34-76.

Niebezpieczna przejażdżka

Milicyjny patrol, pełniący w Gdyni służbę przy skrzyżowaniu ulic Puckiej i W. Gruny zwrócił uwagę na jadącą nieprawidłowo ciężarówkę „Star". Ponieważ było to wieczorem, funkcjonariusze dali czerwonym światłem sygnał zatrzymania się. Wóz zmniejszył szybkość i wyglądało na to, że stanie. Tymczasem tuż przed milicjantem, który wyszedł na jezdnię, kierowca dodał gazu; funkcjonariusz ledwie zdołał uskoczyć.

Patrol rozpoczął więc swym radiowozem pościg za drogowym piratem. Jechał on zygzakiem, więc nie było możliwości wyprzedzenia i zatrzymania ciężarówki. W pewnym momencie, wskutek nieumiejętnego prowadzenia, zgasł silnik pojazdu. Wówczas radiowóz dopadł uciekiniera. Podjechał jednak zbyt blisko i „Star" tocząc się bezwładnie lekko w niego uderzył.

Zatrzymanym kierowcą, który zresztą nie posiadał prawa jazdy, okazał się 19-letni **Krzysztof Nejranowski,** zam. w Gdyni przy ul. Podgórskiej 2E. Był on pracownikiem Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej, do której należała ciężarówka. Tego dnia po pracy Krzysztof Nejranowski uczestniczył w alkoholowej libacji i wówczas nabrał ochoty na kawalerską jazdę. Samowolnie zasiadł za kierownicą „Stara" i wyjechał z bazy na ulicę, mając we krwi prawie 1 promille alkoholu.

Od razu spowodował kolizję zajeżdżając drogę „Syrenie". Mimo to Krzysztof Nejranowski rozwijając szybkość do ok. 70 km na godzinę pojechał dalej ul. Pucką w kierunku Pogórza.

Krzysztof Nejranowski odpowiadał przed Sądem Rejonowym w Gdyni i otrzymał łączną karę 2 lat pozbawienia wolności z zawieszeniem jej wykonania na okres 4 lat. Sprawa w wyniku rewizji znalazła się w tych dniach na wokandzie Sądu Wojewódzkiego, który uchylił wyrok sądu I instancji i mimo zastosowania amnestii, wymierzył oskarżonemu karę 2 lat pozbawienia wolności bez zawieszenia.

Wyrok jest już prawomocny.

Przystań w Orłowie

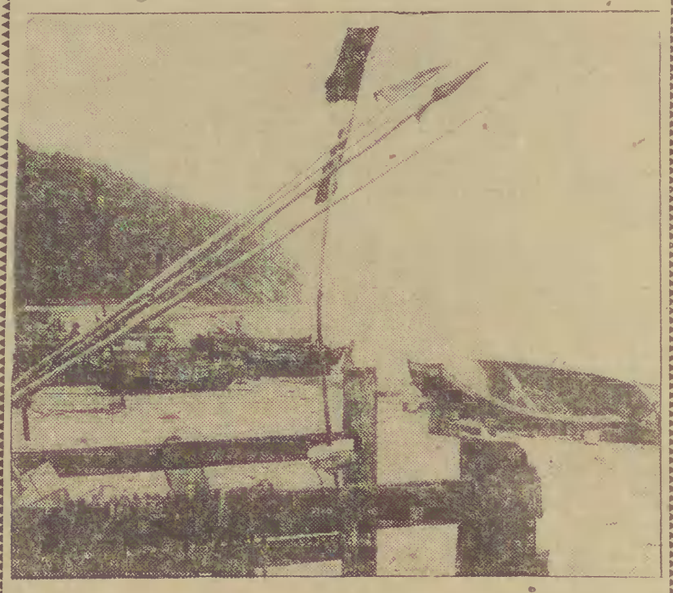

Fot. M. Zarzecki

Zamiast ze spisem - odeszli z „kwitkiem"

Złudne nadzieje teleabonentów

Nie trzeba było być prorokiem, by przewidzieć, że zatwierdzony przez Ministerstwo Łączności nakład nowej książki telefonicznej dla województwa gdańskiego nie zaspokoi wszystkich potrzeb. Zamiast 120 tys. otrzymaliśmy jedynie 70 tys. egzemplarzy dzieła (z tego od razu 5 tys. zostało rozesłanych do central międzymiastowych i wszystkich placówek telekomunikacyjnych na terenie całego kraju), po które od samego rana we wtorek 25 bm. ustawiły się długie kolejki. Wyznaczone do sprzedaży nowych spisów telefonów placówki telekomunikacyjne otrzymały dość skąpe przydziały. I tak np. w Gdyni około 16 tys. prywatnych abonentów w ciągu niespełna dwóch godzin podzieliło się 4 tysiącami egzemplarzy.

Dystrybucja odbywała się w pełnej napięcia atmosferze, w której niezbyt dobrze czuły się obie strony — kupujący i sprzedający, a ofiarą owego handlowania padły szyby. Nerwowość była nieodłącznym elementem kolportażu tego wydawniczego szlagieru.

Dotyczy to jednak wyłącznie abonentów prywatnych. W lepszej niż oni sytuacji znalazły się instytucje państwowe, biura, urzędy i zakłady pracy, dla których przeznaczono mniej więcej trzecią część nakładu. Podczas gdy prywatni właściciele telefonów opłakują teraz swoje Waterloo, bądź delektują się lekturą dzieła drukarzy z Łódzkich Zakładów Graficznych — instytucje spokojnie, bez paniki, wybijania szyb i przepychanki realizują złożone wcześniej zamówienia.

I to by było na tyle. Sprzedaż nowej książki telefonicznej trwała nie dłużej niż 2 godziny i chyba można mówić o dużym jej sukcesie na „rynku czytelniczym". Sukcesie tym większym, że nie poprzedzonym żadnymi pochlebnymi recenzjami.

Za dzielną postawę w trakcie „rozprowadzania" szlagieru należą się słowa uznania pocztowcom i gratulacje dla tych obywateli, którym udało się wejść w posiadanie tej cennej pozycji wydawniczej.

Nie wiadomo jedynie, jak ustosunkować się do osób, które zadecydowały o tak niskim nakładzie spisu telefonów dla województwa gdańskiego. Blisko połowa abonentów będzie musiała nadal korzystać ze starej, bardzo już nieaktualnej książki telefonicznej, lub molestować nr 913, pod którym w pocie czoła pracują panie z informacji.

Spis telefonów nie jest byle broszurką dla opracowywania której potrzeba niewiele czasu (nad układem obecnej książki telefonicznej grupa osób pracowała cały rok). Wiadomo, że na następne jej wydanie przyjdzie nam czekać dobrych parę lat.

Tłumaczenie, że przy określaniu wysokości nakładu kierowano się zdrowym rozsądkiem, umiłowaniem lasów państwowych i chęcią zaoszczędzenia kilkuset ryz papieru jest w tym przypadku niepoważne. Tych wszystkich, którzy 25 bm. odeszli z kwitkiem od „pocztowej lady" na pewno nie usatysfakcjonuje!

B.

Autobusy zamiast tramwajów

W związku z pracami sieciowymi w nocy z 26 na 27 i 28 na 29 października 1977 od pętli przy zajezdni Wrzeszcz do Oliwy i Jelitkowa zamiast tramwajów linii 20 i 50 kursować będą autobusy. Od ulicy Abrahama do ul. Westerplatte jechać one będą w obu kierunkach ulicą Polanki, zatrzymując się na wysokości przystanków tramwajowych.

Iluzoryczna instalacja i prawdziwe pożary

W piątek, 21 bm. przy ul. Siedlickiej 3 zapaliła się instalacja elektryczna, prowizorycznie tam założona. **Prowizorka trwa od kilku lat i nic nie wskazuje na to, że ktoś zatroszczy się o bezpieczeństwo lokatorów i mienia pod wspomnianym adresem.** Wielokrotne interwencje o zagrożeniu pożarowym, kierowane do Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej przy ul. Fiszera w Gdańsku-Wrzeszczu, dotychczas zbywano dyrektorskim zapewnieniem, że sprawę ma się na oku.

Uważając, że dłuższe wyczekiwanie na rezultat interwencji może być spóźnione, oczekujemy na autorytatywną wiadomość, kto natychmiast zrobi porządek z ową prowizoryczną instalacją.

W. R.

Na Zalewie Zegrzyńskim rozegrano ostatnie już w tym sezonie ogólnopolskie regaty żeglarskie. Uczestniczyły 72 jachty w klasach: „Hornet", „470" i „Finn". Żeglarze rywalizowali o Puchar Warszawskiego OZŻ.

N/z: start do kolejnego wyścigu „Finnów". CAF-Dąbrowiecki

Los Angeles kandydatem do organizacji Olimpiady 1984 r.

Los Angeles kandydować będzie do organizacji letnich igrzysk olimpijskich.

Na swym ostatnim posiedzeniu komitet olimpijski USA poparł kandydaturę tego miasta i postanowił zgłosić ją do MKOl.

Los Angeles — miasto, które organizowało olimpiadę w 1932 r. starało się o otrzymanie organizacji igrzysk na rok 1976 i 1980. W obu wypadkach przegrało jednak z Montrealem (1976 r.) i Moskwą (1980 r.). W kołach zbliżonych do MKOl. panuje opinia, że tym razem Los Angeles zwycięży. W każdym razie uważane jest za najpoważniejszego kandydata do olimpiady 1984 roku.

Los Angeles ma już wiele gotowych obiektów i jest w odmiennej sytuacji niż Montreal, który musiał budować w zasadzie wszystko od podstaw. Stan obiektów, na których odbywały się w 1932 r. igrzyska, jest dobry i po modernizacji mogą być one w pełni wykorzystane. Stadion „Coliseum" w Los Angeles może pomieścić 100 tys. widzów.

Jak zapewnił mer miasta Tom Bradley organizacja olimpiady w 1984 roku nie zrujnuje gospodarki południowej Kalifornii, a nowe inwestycje nie narusza naturalnego środowiska.

„Mogę zapewnić, że problemów finansowych nie będziemy mieli — oświadczył mer Bradley. Kiedy w 1932 r. Los Angeles organizowało olimpiadę dochód wyniósł 1 mln dolarów. Mam więc nadzieję, że i tym razem wyjdziemy na swoje. Organizacja igrzysk nie obciąży podatników".

Nie wszyscy podzielają optymizm mera. Mówi się, że deficyt w związku z olimpiadą wyniesie 200—300 mln dolarów, warunkiem pomyślnego przeprowadzenia igrzysk będzie więc pomoc władz stanowych i federalnych.

A oto kilka informacji na temat Los Angeles: — Los Angeles (Płd. Kalifornia) — 3 mln mieszkańców, — proponowany termin igrzysk 4—19 sierpnia 1984 r.

Proponowane nowe obiekty: — stadion pływacki z trybunami na 25 tys. widzów (koszt budowy 15 mln dolarów) — tor regatowy w dolinie San Fernando (3 mln) — tor kolarski (pół miliona dolarów).

Obiekty już istniejące: — stadion „Coliseum" — 100 tys. miejsc, przewidziane są tu zawody lekkoatletyczne oraz ceremonia otwarcia i zamknięcia olimpiady, — hala do koszykówki „Sports Arena" (16 tys. miejsc), — hale bokserskie „Forum" (17 tys.) i „Olympic Auditorium" (10 tys.), — stadion piłkarski „East Los Angeles Tadium" (30 tys. widzów) — hale do gimnastyki i piłki ręcznej „Pauley Pavilion" (13,5 tys. widzów), — hala do siatkówki „Long Beach Arena" (14 tys. miejsc) — regaty żeglarskie w zatoce Santa Monica, — proponowana włoska olimpijska na terenach uniwersyteckich UCLA i USC.

Sukces polskich rugbistów

CAF — Matuszewski — Telefoto

W rozegranym 23 bm. w Warszawie meczu Pucharu FIRA polscy rugbiści pokonali Włochy 12:6 (3:6).

Polacy imponowali ambicją i doskonałą kondycją, co uwidoczniło się szczególnie w drugiej części spotkania. Warto dodać, że pierwsza połowa, po odliczeniu kilku przerw w grze, trwała aż 57 minut. Zespół włoski nie miał w Warszawie najlepszego dnia, jego zawodnicy, o dobrych warunkach fizycznych, wyszkoleniu technicznym i bardzo szybcy, nie potrafili sobie poradzić z zażarcie walczącą polską piętnastką.

Sport

Sobota godzina 17.00

Piłkarze Portugalii w najsilniejszym składzie na śląskim gigancie

W sobotę o godz. 17 na Stadionie Śląskim w Chorzowie piłkarze Polski zmierzą się z Portugalią w meczu o awans do finałów mistrzostw świata. Po jedynek ten wywołał olbrzymie zainteresowanie nie tylko w obu krajach — w tym spotkaniu bowiem wyłoniony zostanie być może kolejny finalista „Mundial-78". Stanie się tak, jeśli Polska wygra lub zremisuje. Taki rezultat zapewnia bowiem awans biało-czerwonym. Ewentualna porażka Polaków sprawi, że o awansie Polski lub Portugalii zadecyduje ostatni mecz grupy I, Portugalia — Cypr w Lizbonie (16 listopada).

Polscy piłkarze intensywnie trenują w Kamieniu, a trener Jacek Gmoch nie chce dopuścić do tej drugiej ewentualności „Nie możemy przegrać tego meczu" — powiedział. W meczu Portugalia — Cypr, gospodarze mogą strzelić nawet kinkanaście bramek i wyprzedzić Polaków korzystniejszą różnicą bramek. Dlatego jeden punkt w Chorzowie — to minimum, jakie musimy zdobyć. Walczyć będziemy jednak o zwycięstwo..."

Niezależnie od rezultatu sobotniego pojedynku, na pewno wystąpi w nim jeden z finalistów MŚ, a fakt ten sprawił, że spotkanie transmitowane będzie przez kilka stacji telewizyjnych m. in. brazylijską. Gospodarze spodziewają się też wizyty brazylijskiego trenera Claudio Couthinho jako obserwatora meczu.

Stadion Śląski będzie oczywiście wypełniony — zamówień na bilety było trzykrotnie więcej niż miejsc.

ONI PRZYJADĄ DO CHORZOWA

Wydział szkoleniowy portugalskiego związku piłkarskiego zatwierdził skład kadry na mecz z Polską.

Oto nazwiska kadrowiczów:

bramkarze: Bento (Benfica), Botelho (Sporting), Fonseca (FC Porto);

obrońcy: Gabriel, Murca i Teixeira (wszyscy FC Porto), Laranjeira (Sporting), Humberto (Benfica), Jose Mendes (Vitoria);

pomocnicy: Octavio i Rodolfo (FC Porto), Toni (Benfica) i Alvez (Salamanca — Hiszpania);

napastnicy: Seninho i Oliveira (obaj FC Porto), Manuel Frenandes i Jordao (obaj Sporting), Chalana (Benfica)

Szesnastu piłkarzy z wymienionej osiemnastki, która trenuje już wspólnie w Lizbonie, przyleci w najbliższy czwartek do Polski.

Zgodnie z oczekiwaniami — trzon reprezentacji stanowią piłkarze FC Porto — zespołu, który demonstruje ostatnio wysoką formę, a w II rundzie Pucharu UEFA pokonał Manchester United aż 4:0. Aż ośmiu zawodników tego klubu kandyduje do składu. Po czterech piłkarzy reprezentuje barwy lidera ekstraklasy — Benfiki Lizbona i Sportingu Lizbona, jeden — Vitorii Setubal. Znakomity rozgrywający Joao Alves jest jedynym w tym gronie „cudzoziemcem" i na co dzień gra w hiszpańskiej Salamance.

Z drużyny, która niedawno wygrała w Kopenhadze z Portugalią (4:1), brakuje napastnika Benfiki, znanego w Polsce — Nene.

W PORTUGALSKIEJ EKSTRAKLASIE

W minioną niedzielę kadrowicze wystąpili w meczach szóstej kolejki o mistrzostwo krajowej ekstraklasy. Znakomitą formę potwierdzili piłkarze FC Porto, którzy wygrali aż 3:0 ze Sportingiem Lizbona. Lider tabeli — Benfica Lizbona pokonała Espinho 2:0. Vitoria Setubal także zdobyła dwa punkty, zwyciężając Guimaraes 1:0. Kadrowicze należeli do najlepszych piłkarzy w swych drużynach. Wszystkie mecze z udziałem kandydatów do reprezentacji były obserwowane przez szkoleniowców związku i forma w nich zaprezentowana decydowała w dużej mierze o nominacjach.

W tabeli prowadzi Benfica Lizbona — 10 pkt. Na drugie miejsce wysunął się zespół FC Porto — 8 pkt. i jeden mecz zaległy. Dalsze miejsca zajmują: Guimaraes i Belenenses — po 8 pkt., Sporting, Espinho i Braga — po 7 pkt.

Bilety wyprzedane!

Sytuacja w „polskiej" grupie eliminacyjnej piłkarskich mistrzostw świata spowodowała, że zainteresowanie meczem Polska — Portugalia ogromnie wzrosło. Do chwili zamknięcia przyjmowania zamówień na bilety, wpłynęło ich do organizatorów ponad 160 tys. i nadal napływają. Niestety rozprowadzonych zostanie tylko 73 055 biletów i kart wstępu. Wiadomo, że mimo zaangażowania licznych sił porządkowych na stadion dostanie się spora grupa gapowiczów. Łącznie z organizatorami, zaproszonymi gośćmi, dziennikarzami, na Stadnionie Śląskim spotka się 79 bm. ok. 80 tys. osób.

Do utrzymania porządku zaangażowano ponad 1200 osób, w tym 150 strażaków którzy pełnić będą rolę... bileterów. Uruchomione zostaną dodatkowe tramwaje i autobusy. Na koronie stadionu znajdować się będzie ok. 40 stanowisk handlowych i kuchni polowych z żywnością i napojami. Czuwać będzie sześć karetek pogotowia ratunkowego.

Atmosfera wielkiego meczu panuje już w biurze prasowym. Wpłynęło 97 zamówień na prasowe karty wstępu m. in. z Francji, RFN, Turcji, Danii, NRD. Z piłkarzami naszego sobotniego przeciwnika przyjedzie grupa 27 dziennikarzy portugalskich. O zainteresowaniu meczem świadczy również fakt, że oprócz Polski i Portugalii transmisję telewizyjną ze spotkania obejrzą m. in. kibice piłki nożnej Brazylii, NRD, Wenezueli i... Hongkongu, a transmisje radiowe prowadzić będą radiofonie NRD, Portugalii, Danii, RFN, Włoch, Algieru i Kostaryki, która przyśle do Chorzowa aż czterech komentatorów.

Fibak wygrywa w Wiedniu

We wtorek, w drugim dniu halowego turnieju tenisowego Grand Prix w Wiedniu, swój pierwszy pojedynek stoczył rozstawiony z numerem 2 Wojciech Fibak. Polak nie miał trudności z pokonaniem Czechosłowaka Jana Simbery, odnosząc zwycięstwo w dwóch krótkich setach 6:2, 6:1. W pozostałych ciekawszych pojedynkach pierwszej rundy zwyciężyli również faworyci. Brian Gottfried pokonał George Amaya 6:3, 6:1, a Balazs Taroczy pokonał Nikolę Speara 6:3, 6:1.

Silna ekipa ZSRR na warszawski turniej im. Feliksa Stamma

Z każdym dniem wzbogaca się lista zgłoszeń zagranicznych pięściarzy na pierwszy turniej im. Feliksa Stamma organizowany w Warszawie (11—13 listopada) przez redakcję „Trybuny Ludu" i Polski Związek Bokserski.

Pod adres organizatorów nadeszły kolejne zgłoszenia. Ekipa ZSRR przybędzie w b. silnym 8-osobowym składzie: Aleksander Tkaczenko w wadze muszej — wicemistrz kontynentu, Dawid Torosjan w koguciej — brązowy medalista z Montrealu, Wiktor Rybakow w piórkowej — mistrz Europy wagi koguciej i brązowy medalista z Montrealu, Władimir Sorokin w lekkiej — wicemistrz ZSRR, Walery Limasow w lekkopółśredniej — mistrz Europy w wadze półśredniej, Walery Raczkow w półśredniej, Dawid Kwaczadze w półciężkiej — aktualny mistrz Europy tej kategorii oraz Jewgienij Gorstkow w ciężkiej, jeden z najbardziej utytułowanych pięściarzy w ekipie ZSRR.

Potwierdzili swój przyjazd pięściarze Ugandy, a ich związek zapowiedział przyjazd czterech najlepszych pięściarzy tego kraju. Tak więc po Wenezueli, USA i Kubie Uganda jest czwartym krajem pozaeuropejskim zgłoszonym do turnieju im. Feliksa Stamma.

Z Rumunii nadeszło zgłoszenie pięciu bokserów. Bardziej znani z tej piątki to Alexandru Turei — młodzieżowy mistrz Europy z 1972 r. oraz Ion Budusan zwycięzca turnieju TSC Berlin z ubiegłego roku.

Zmianę w zapowiedzianej wcześniej ekipie awizują Finowie. Nie wystąpi b. mistrz Europy Kalevi Marjaama, który nabawił się kontuzji, a jego miejsce zajmuje bokser wagi lekkośredniej Marku Lindhoim. Penti Pellikainen zgłoszony wcześniej do wagi ciężkiej, wystąpi w kategorii półciężkiej.

A jak Polacy? Wydział Wyszkolenia PZB powołał większą grupę zawodników do startu w turnieju. Około 30 z nich weźmie udział w specjalnym zgrupowaniu, pozostali przygotowywać się będą w macierzystych klubach. Skład polskiej ekipy podany zostanie dopiero po zamknięciu listy zgłoszeń bokserów zagranicznych.

Siedem meczów siedem zwycięstw siatkarzy Kuby

W ostatnim meczu amerykańskiego tournée drużyna siatkarzy Kuby, brązowych medalistów olimpijskich w Montrealu wygrała w Wheaton (stan Illinois) z reprezentacją USA 3:0 (15:11, 15:10, 15:4).

W siedmiu spotkaniach rozegranych w USA — Kubańczycy odnieśli siedem zwycięstw nie tracąc ani jednego seta.

■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA ■ OGŁOSZENIA

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKĘ z zezwoleniem budowlanym, na terenie Gdyni — kupię. Oferty „22340", UPT, 81-301 Gdynia 1.

MOTORYZACYJNE

KAROSERIĘ Skody S 100, po wypadku — sprzedam. Wiadomość: Marian Labiś, Tczew, ul. Chrobrego 9, po godz. 16. P-1120

SYRENĘ 105, Fiata 126p — sprzedam. Telefon 51-20-28. G-8628

SYRENĘ 103 — sprzedam. Telefon 31-72-11, do godz. 15. G-8638

SAMOCHÓD Lublin — sprzedam. Gdańsk-Stogi, ul. Skiby 7. G-8644

SYRENĘ 101, w dobrym stanie — sprzedam. Gdańsk-Przymorze, ul. Kołobrzeska 56 B m. 22 (bloki leningradzkie). G-8601

FIATA 850 Sport — sprzedam. Gdańsk-Brzeźno, ul. Chodkiewicza 15. G-8624

BMW 1800 z zapasowym silnikiem — sprzedam. Wiadomość: telefon 22-22-13. S-22322

KUPNO

BUTLĘ na propan-butan — kupię. Telefon 52-05-01. S-22343

SPRZEDAŻ

CHRYZANTEMY doniczkowe, tunele foliowe — sprzedam. Łęgowo 159, telefon 82-85-97. G-8709

OBRĄCZKI złote — sprzedam. Klimas, Wejherowo-Śmiechowo, ul. Asnyka 27. P-1147

DESKI szalunkowe, używane i nowe, stemple używane, luksfery żółte, podwójne i bale modrzewiowe — sprzedam. Telefon 20-18-27.

JAMNIKI rodowodowe, gładkowłose — sprzedam. Gd.-Żabianka, Szormowa 7 K/28. G-8664

KAFELKI hiszpańskie — sprzedam. Gdańsk-Nowy Port, ul. Marynarki Polskiej 3/6. G-8634

SKLEPIK z galanterią, niedaleko Gdańska — sprzedam. Oferty „8635", Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

KOŻUCH turecki, nowy — sprzedam. Gdańsk-Orunia, Małomiejska 36/7. G-8641

STOLARSKĄ maszynę wieloczynnościową, kożuch męski, nowy — sprzedam. Telefon 31-53-50. G-8645

PRAWIDŁA norcze, suszarkę „bęben", siano i buraki pastewne — sprzedam. Telefon 32-05-86. G-8647

KOŻUCH damski i błam karakułowy — sprzedam. Telefon 53-03-70. G-8595

MASZYNĘ do szycia wieloczynnościową oraz telewizor tranzystorowy, przenośny — nowe — sprzedam. Telefon 52-46-37. G-8596

RADIO „Kleopatra" — sprzedam. Telefon 52-18-72, po 16. G-8600

PSA doga, dwuletniego, czarnego, z rodowodem, z powodu wyjazdu — sprzedam. Telefon 32-15-08. G-8603

KALKULATOR sprzedam. Telefon 20-12-32, godz. 19—22. G-8606

DOMEK kempingowy w Osieku — sprzedam. Telefon 52-96-26. G-8620

FUTRO karakułowe — tanio sprzedam. Telefon 51-35-77, po 16. G-8626

KOŻUCH turecki, damski — sprzedam. Telefon 31-67-61. G-8255

ZNAKOMITY amerykański efekt gitarowy MU-TRON III — sprzedam. Telefon 31-58-62. G-8408

DESKI boazeryjne, obrobione — sprzedam. Oferty „8632". Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ
w Gdyni, ul. Opata Hackiego nr 14

zatrudni

bez skierowania z Urzędu Miejskiego na terenie m. Gdyni, Wejherowa, Pucka i Sopotu

- palaczy kotłów wysoko- i niskoprężnych
- pomocników palaczy
- monterów c.o i c.w.

Ponadto ze skierowaniem z Wydziału Zatrudnienia Urzędu Miejskiego w Gdyni:

- mistrzów produkcji
- ładowaczy.

Obowiązuje książeczka ubezpieczeniowa z aktualnymi wpisami oraz dowód osobisty.

Kandydatów przyjmuje oraz informacji udziela na terenie m. Gdyni Dział Spraw Pracowniczych, pokój nr 101, Gdynia, ul. Opata Hackiego nr 14, tel. 23-00-16, wewn. 253;

Wejherowo, ul. Harcerska — tel. 21-69
Puck, ul. Nowy Świat — tel. 21-27
Sopot, ul. Chrobrego 1/3 — tel. 51-55-61. K-7163

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZO-PSZCZELARSKA
Zakład Gdynia
dnia 25.10.1977 r.

URUCHOMIŁA

punkty sprzedaży materiału szkółkarskiego:

drzewek i krzewów owocowych oraz drzewek i krzewów ozdobnych

- Gdynia ul. Podolska 3
- Puck ul. 10 Lutego 23 — Mag. WSOP
- Wejherowo ul. Przemysłowa 2 — Mag. WSOP

Punkty będą czynne we wszystkie dni tygodnia oprócz poniedziałku, w godz. 10.00 — 16.00.

Bliższych informacji udziela Dział Produkcji Ogrodniczej tel. 21-80-51. K-7928

DOBERMANY, szczenięta rodowodowe — sprzedam. Telefon 31-27-82. G-8237

TAKSOMETR nowy — sprzedam. Gdynia, Dębowa 24. S-22328

LOKALE

NIEKRĘPUJĄCEGO pokoju, z używalnością wygód, w Gdańsku — poszukuję. Oferty „8602", Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

MIESZKANIE M-3 — zamienię na większe. Telefon 24-03-64. S-22373

STUDENT, obcokrajowiec — poszukuje kawalerki na trasie Gdańsk—Sopot. Oferty „8636", Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

MIESZKANIE M-4 lub M-3 — kupię. Telefon 51-23-31. G-8714

POKÓJ wynajmę panienkom. Oferty „8646", Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

WEJHEROWO-Nanice, M-5 — zamienię na podobne lub mniejsze w Trójmieście (najchętniej w Gdańsku). Telefon 32-11-79, po godz. 16. G-8599

POKÓJ nie umeblowany z używalnością kuchni — odstąpię. Płatne za rok z góry. Gdańsk-Przymorze, Kołobrzeska 65 A/6. G-8608

POKÓJ do wynajęcia. Gd.-Wrzeszcz, Kręta 40 A. G-8610

M-3 komfortowe — wynajmę. Oferty „8625", Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

MIESZKANIE własnościowe, superkomfortowe, 3-pokojowe, w centrum Gdyni, z powodu wyjazdu — sprzedam. Oferty „21896", UPT, 81-301 Gdynia 1.

POKÓJ wynajmę małżeństwu bezdzietnemu. Chylonia, Karłuska 44/5. S-22338

MIESZKANIE dwu, trzypokojowe, na trasie Gdynia — Oliwa — kupię. W rozliczeniu własnościowe M-2. Oferty „22342", UPT, 81-301 Gdynia 1.

PRACA

PRZYJMĘ jakąkolwiek pracę fizyczną. Gdańsk-Brzeźno, ul. Broniewskiego 1 F/1. G-8633

Dyrekcja Hotelu „Orbis-Grand"
w Sopocie

uprzejmie zawiadamia, że w związku z przeprowadzanymi remontami

hotel będzie wyłączony z eksploatacji

od dnia 28.10.1977 r. od godz. 14.00
do dnia 3.11.1977 r. do godz. 14.00.

Działalność gastronomiczną wstrzymuje się na okres: od dnia 28.10.1977 r. od godz. 23.00 do dnia 3.11.1977 r. do godz. 7.00 rano.

K-7912

DWIE uczennice i kobietę do szycia torebek — przyjmę. Zakład kaletniczy, Przymorze, Lumumby 10, telefon 53-06-69. G-8607

OPIEKUNKA do dziecka — potrzebna. Telefon 24-03-64. S-22372

LEKARKA — zatrudni opiekunkę do 1,5-rocznego dziecka. Telefon 31-47-75. G-8430

DZIEWCZYNĘ (bukieciarstwo) — dorywczo zatrudnię. Oferty „8490", Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.

PRZY sprzątaniu — zatrudnię. Telefon 21-41-04. S-22321

MASZYNOPISANIE przyjmę. Telefon 51-26-04. S-27676

UCZNIA i uczennicę zatrudnię. Zakład elektromechaniki precyzyjnej Gdynia, Batorego 23. S-22335

ZGUBY

GDAŃSKA Stocznia Remontowa unieważnia zagubioną przepustkę C nr E-000306, na nazwisko Adam Dąbrowski. G-8612

STUDENCKA Spółdzielnia Pracy „Techno-Service" w Gdańsku unieważnia książeczkę pracy nr P/6/C/05888/C, wystawioną na nazwisko Krystyna Chmielecka. G-8611

DZIEKANAT Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Gdańsku unieważnia legitymację studencką nr 1051/74, wystawioną na nazwisko Tomasz Kasprzyk. G-8497

NAUKA

ANGIELSKI — korepetycje, tłumaczenia. Telefon 31-26-31, wewn. 78. G-8637

KOREPETYCJE — matematyka, fizyka. Telefon 31-54-78. G-8643

MATEMATYKA — fizyka. Telefon 52-49-62, po 16. G-8613

ANGIELSKIEGO uczę. Telefon 53-09-76, w dniu ogłoszenia, godz. 16—20. G-8402

ANGIELSKI — korepetycje. Telefon 32-25-74. G-7694

MATEMATYKA — korepetycje. Telefon 51-26-04. S-27674

RÓŻNE

SZYBKA instalacja anten telewizyjnych. Zakład RTV Gdańsk, Korzenna 8, telefon 31-41-81. G-8605

SZAFĘ grającą do kawiarni — przyjmę. Oferty „8631", Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk

PRZEPROWADZKI — transport mebli. Telefon 32-40-93. G-7517

POSZUKUJĘ pieska, czarnego ratlerka nazywanego przez obecną właścicielkę (blondynkę) „Bery". Informuję, że pies jest kradziony i wabił się „Kuba". Proszę o informacje za wynagrodzeniem. Telefon 31-40-80. G-8662

Niebezpieczna formuła I

Wyścigowy sezon 1977 kierowcy formuły I zakończyli rozegraną wokół słynnej Fudżijamy „Wielką nagrodę Japonii". Anglik James Hunt, który prowadził McLarena m 26 został zwycięzcą tej dramatycznej próby, podczas której doszło do dwóch karamboli.

Najpierw, na drugim okrążeniu Amerykanin Mario Andretti zderzył się swym Lotusem 78 z Austriakiem Hansem Binderem na Surtossie TS 19. W samochody uderzył jeszcze Japończyk Noritake Takahara. Na szczęście obeszło się bez kontuzji. Nieco dalej doszło do tragicznego w skutkach incydentu. Młody Kanadyjczyk Gilles Villeneuve, uważany za wielki talent i przyszłego następcę Niki Laudy, wykazał brak doświadczenia i odporności nerwowej. Popełnił on na jednym z niebezpiecznych wiraży błąd w sztuce, który spowodował wpadnięcie w poślizg i uderzenie wozu Ferrari w Tyrrella Szweda Ronnie Petersona. Samochód Kanadyjczyka, jak opowiadali bezpośredni świadkowie wypadku, wyleciał w powietrze jak samolot i wylądował wśród widzów. Zginęły dwie osoby. Osiem zostało rannych, w tym kilka ciężko.

Na tym samym wirażu w 1974 r. poniosło śmierć dwóch japońskich kierowców. Policja przeprowadza śledztwo w sprawie wypadku. Obaj kierowcy oraz organizatorzy i służba porządkowa składają zeznania. Jedno jest pewne, iż nadal organizatorzy wyścigów formuły I lekceważą przepisy o bezpieczeństwie widzów i zawodników. Jest to poważny problem.

W Oyama eliminacje MŚ oglądało 74 tys. widzów, na innych torach frekwencja jest jeszcze większa. Już ponad 70 kierowców zginęło w niedługiej historii zawodów formuły I. Liczbę tę znacznie powiększają ofiary wśród publiczności. Temat „bezpieczeństwo" pojawia się zawsze po poważnych katastrofach — takich jakie miały miejsce np. na torze Le Mans, Nuerburgingu czy Zantvoord. Kierowców w tej konkurencji uważa się za przedstawicieli „wyższej szkoły" automobilizmu. Niestety, praktyka wykazuje iż mistrzami kierownicy są tu tylko niektórzy zawodnicy. Stewart, Lauda czy Hunt często stwierdzali, że największym niebezpieczeństwem oprócz złego przygotowania trasy są ryzykancko jeżdżący, niedoświadczeni rywale. „Śmierć czyha w innych samochodach" — powiedział były mistrz świata Stewart w jednym z wywiadów podczas transmisji telewizyjnej.

Sezon 1977 stał pod znakiem wspaniałego come-backu Austriaka Niki Laudy. Bohaterem Grand Prix był również Amerykanin Mario Andretti, który zajął wprawdzie w łącznej klasyfikacji dopiero trzecie miejsce za Laudą i Jody Scheckterem, ale miał wielkiego pecha wielokrotnie tracąc szanse na zwycięstwo wskutek technicznych awarii. Andretti wygrał cztery eliminacje MŚ: Long Beach, Jarama, Dijon i Monza. Lauda triumfował trzykrotnie (Kyalami, Hockenheim, Zandvoort), trzy razy zwyciężał również Scheckter (Buenos Aires, Monte Carlo i Mosport) oraz Hunt (Silverstone, Watkins Glen i Fuji). Po jednym zwycięstwie w Grand Prix zanotowali: Jones (Zeltweg), Reutemann (Interlagos), Nilsson (Zolder) i Laffite (Anderstorp).

Jest już mistrzem świata, ale minę ma zmartwioną. Najlepszy kierowca formuły I Niki Lauda jest niezadowolony z powodu wyrzucenia z pracy głównego mechanika serwisu „Ferrari" — Ermanno Coughiego. Lauda oświadczył, że w tej sytuacji jego samochód nie będzie właściwie przygotowany do startu w Grand Prix Kanady. CAF-Photofax

wieczór

DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH"

Wydawca: Gdańskie Wydawnictwo Prasowe RSW Targ Drzewny — 9/11 80-958 Gdańsk
Redaguje Kolegium Redakcja — Gdańsk Targ Drzewny 3/7

Telefony:
31-11-24 - red. nacz., sekretariat
31-42-10 z-ca red naczelnego
31-96-14 - sekretarz redakcji
31-51-65 dz kulturalny
31-92-31 - dz ekon morski
31-00-31 — dz. społeczny
31-27-49 dz miejski
31-85-05 - dz sportowy
31-55-42 - dz łączności z Czytelnikami przyjmuje interesantów w godz. 10—12, prawnik: wtorki godz 15—17 soboty godz. 12—13, dyżurny publicysta środy i piątki godz 15—16.
31-50-41 — centrala — łączy ze wszystkimi działami
21-51-49 — przedstawiciel w Gdyni ul. 3 Maja 27/31 nr 66
Biuro Ogłoszeń: Gdańsk Targ Drzewny 3/7 telefon 31-35-80
Czynne jest w godz. 9—15 w sobotę w godz 9—12.
UPT — Gdynia 1, Gdynia, ul. 10 Lutego 10 telefon 21-75-79, w godz 8—17.
UPT — Sopot 1 Sopot, ul. Kościuszki 2, telefon 51-17-84 w godz 10—17, soboty 10—13
UPT — Gdańsk 6, Wrzeszcz, al. Grunwaldzka 108, tel. 41-56-31 w godz 8—18
WUP — Gdańsk — Gdańsk ul. Długa 22/23 telefon 31-80-84 w godz 8—20.
WUP — Elbląg, plac Słowiański 1/3.

Informacji o prenumeracie udzielają wszystkie placówki poczty oraz Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch" w całym kraju.
Prenumerata roczna — 312 zł, półroczna — 156 zł kwartalna — 78 zł, miesięczna — 26 zł
Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża" 80-958 Gdańsk 1, skrytka pocztowa nr 185 Nr indeksu 35055.

Zam. 2800 — N-2.
LC

U naszych przyjaciół

Co minutę 20 mieszkań

Na budowach Kraju Rad

Co minutę budowniczowie radzieccy oddają do użytku 20 nowych mieszkań. Co tydzień – 8 zakładów przemysłowych. Każdego roku na mapie ZSRR pojawia się 20 nowych miast.

Ogółem w ciągu 60 lat władzy radzieckiej w ZSRR zbudowano i zmodernizowano ponad 44 tys. dużych zakładów przemysłowych. Tempo budownictwa stale rośnie. Nowe obiekty – takie jak Magistrala Bajkalsko-Amurska, fabryka urządzeń dla elektrowni atomowych w Wołgodońsku są budowami bezprecedensowymi.

Gdybyśmy popatrzyli na mapę najważniejszych budów 10 pięciolatki, od razu rzuciłoby się nam w oczy połączenie wielu różnych obiektów w duże kompleksy terytorialno-przemysłowe. Każdy z tych kompleksów produkuje określone wyroby. Tak więc zachodnia Syberia stała się głównym dostawcą ropy naftowej i gazu. Kańsko-Anczyńskie Zagłębie Węglowe – źródłem taniej energii elektrycznej, Kompleks Sajański – (Syberia) olbrzymią bazą przemysłu maszynowego.

W planach rozwoju gospodarki narodowej ZSRR na lata 1976–1980 przewidziano intensywny rozwój dziesięciu takich kompleksów. Jeden z nich powstaje na bazie rud żelaza Kurskiej Anomalii Magnetycznej.

W ZSRR co roku oddaje się do użytku ponad 2 mln 300 tys. mieszkań. Osiągnięcia przemysłu budownictwa mieszkaniowego są już bardzo duże, aczkolwiek nie wszystkie problemy zostały rozwiązane do końca: średnio na 1 mieszkańca wypada w ZSRR 12 m kw. powierzchni mieszkaniowej, podczas gdy w 1945 roku – zaledwie 5,5 m kw.

Wzrósł także standard mieszkań: zwiększyła się powierzchnia pomieszczeń, polepszyła jakość projektów i wykonawstwa, wzrosła ilość nowatorskich rozwiązań konstrukcyjnych. Współczesne projekty domów w pełni uwzględniają warunki klimatyczne i naturalne. Tak np. dla mieszkań w północnych rejonach ZSRR przewidziano specjalne pomieszczenia przeznaczone do suszenia odzieży, specjalny system ogrzewczy itp.

Skala rozwoju budownictwa w ZSRR w bieżącej pięciolatce jest naprawdę ogromna. Na inwestycje przeznaczono ogółem 621 mld rubli. Jednakże głównym wskaźnikiem efektywności wykorzystania inwestycji jest czas realizacji obiektów, od punktu zerowego aż do tradycyjnego przecięcia wstęgi i przekazania do użytku. Coraz częściej skracane są terminy realizacji projektów i coraz częściej budowlani oddają przed terminem gotowe obiekty. W ten sposób, każdy rubel przeznaczony na inwestycje, wykorzystywany jest znacznie bardziej efektywnie niż dawniej.

W. BOGATYRIEW

NRD-owskie suwnice

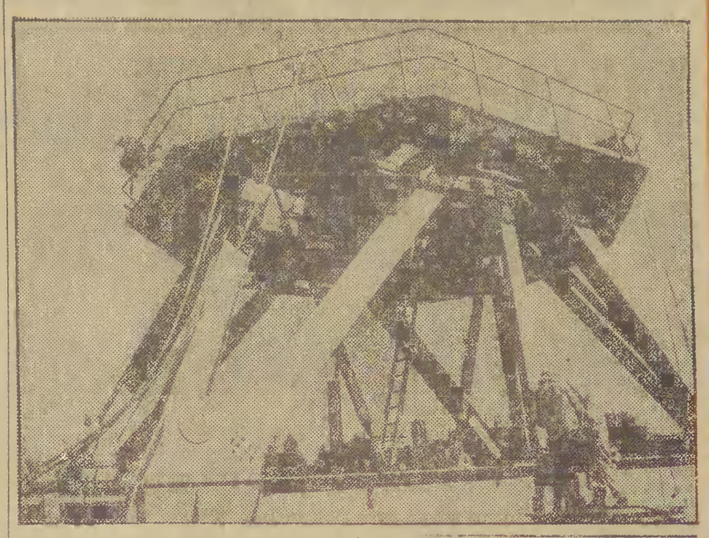

Załoga Zakładów Urządzeń Dźwigowych w Eberswalde (NRD) znacznie przyczyniła się do poprawy jakości produkowanych tu suwnic w ramach zobowiązań podjętych na cześć 60 rocznicy Rewolucji Październikowej. Dźwigi i suwnice bramowe są tu montowane i poddawane próbom, a następnie rozmontowuje się je w celu ułatwienia transportu.

N/z.: wstępny montaż suwnicy bramowej.

CAF - ADN

W stolicy Mongolii

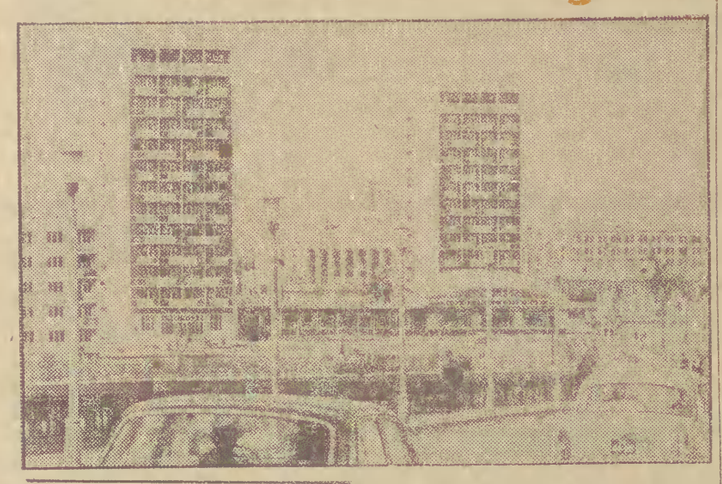

Ułan Bator roku 1977. W stolicy Mongolii przy pomocy ZSRR i innych krajów socjalistycznych zbudowano ponad sto czterdzieści zakładów przemysłowych, obiektów socjalnych, osiedli mieszkaniowych.

N/z.: fragment miasta z wieżowcami nowych hoteli.

CAF

„Fabryka trawników"

Pierwsza radziecka „fabryka trawników" rozpoczęła pracę na torfowiskach w obwodzie leningradzkim. Wszystkie prace są całkowicie zautomatyzowane. Uprzednio oczyszczony teren, na którym rośnie mech torfowy, uszlachetnia się nawozami mineralnymi, a następnie wysiewa się nasiona wieloletnich traw. Gdy trawa wyrasta, maszyny tną ją na pasy, które następnie – zwinięte w rulony – dostarcza się do miejsca przeznaczenia. Zastosowanie tej metody pozwoli między innymi na szybkie zazielenianie nowo powstałych osiedli.

„Śnieżanka" - perła wzgórza Lataszki Rid

Kto był w Bułgarii ten wie, że od miasta Pesztera, położonego na północnych zboczach Rodop, można w ciągu pół godziny dotrzeć do ujścia rzeki Nowomachleńskiej, a stąd już blisko do miejscowości Angelijewi Niwi. Na wysokości około 380 m, nad korytem rzeki, wśród wysokich buków, wąska i stroma ścieżka wiedzie do dziupli Liliowej Skały, w głębi której znajdują się dwa wejścia do słynnej w Bułgarii jaskini „Śnieżanka" – podziemnej perły wzgórza Lataszki Rid.

Jaskinia ta, leżąca w odległości około 5 km na południowy zachód od miasta Pesztera, odkryta została 3 stycznia 1961 roku. „Śnieżankę" nazwał ją wybitny przyrodnik bułgarski Aleksander Petrow z powodu jej śnieżnobiałych kalcytowych zdobień.

Zwiedzający mogą zejść specjalnymi schodami do jej labiryntów. Temperatura wynosi tu 7 stopni. Najbardziej interesujący wydaje się być „pokoik muzyczny", w którym różne sople stalaktytów wydają najprzeróżniejsze dźwięki dzwoneczków. Dwa piękne, niewielkie jeziorka dodają „Śnieżance" niepowtarzalnego uroku.

Jaskinię zamieszkują trzy gatunki nietoperzy. W dalekiej przeszłości znajdował tu schronienie człowiek jaskiniowy. Jest tu także sala pełna małych i dużych kawałków marmuru, które oberwały się od wysokiego sklepienia. Naukowcy odkryli w jaskini rozmyte wodą paleniska, pozostałość z czasów Traków – starożytnych mieszkańców dzisiejszych ziem Bułgarii.

W długim, 25-metrowym „tajemnym przejściu" marmurowobiały sufit pokryty jest tysiącami cienkich stalaktytów. Przy największym jeziorze widnieje zastygły kamienny obraz „Śnieżanki". W jaskini znajduje się także sala, w której sterczą korzenie wiekowych buków, przeniknięte w grubą, dwumetrową warstwę marmuru.

Warto więc zwiedzić tę perłę wzgórza Lataszki Rid.

Twierdza Brzeska

ZSRR. Monumentalne wejście na teren Muzeum Twierdzy Brzeskiej, zawierające eksponaty ilustrujące bohaterstwo żołnierzy w walce z hitleryzmem.

CAF – TASS

Son-Kul budzi się do życia

W górach Tian-Szań na wysokości ponad 3 tys. metrów znajduje się jezioro Son-Kul. Do tej pory, w jeziorze nigdy nie było żadnych ryb. Woda nawet latem jest tutaj bardzo zimna, a zimą pokrywa się ona trzymetrową warstwą lodu. Pracownicy Wydziału Ichtiologii i Hydrobiologii Akademii Nauk Kirgiskiej SRR ponad sześć lat badali tajemnice jeziora, wpuszczając do niego narybek kilku gatunków ryb. Eksperyment udał się. Dziś można tu już łowić ryby na skalę przemysłową.

Telewizor kolorowy

Milion telewizorów kolorowych ma na swoim koncie lwowski „Elektron". W ciągu bieżącej pięciolatki roczna produkcja telewizorów barwnych podwoi się. Nowe typy mają być dużo lżejsze i bardziej płaskie.

Termometr -gigant

Termometr wysokości 16 metrów informuje mieszkańców Charkowa o temperaturze otoczenia. Jego powstanie ściśle związane jest z badaniami kosmosu. Automatyczne stacje międzyplanetarne, które dotarły do Księżyca, Wenus i Marsa, wysyłają na Ziemię informacje o temperaturze panującej na powierzchni tych planet. Informacje te przekazywane są w postaci sygnałów radiowych o określonej częstotliwości. Płytka z kwarcu znajdująca się w termometrze pod wpływem zmian napięcia elektrycznego zaczyna się kołysać. Relacja pomiędzy częstotliwością kołysania kwarcu a jego temperaturą została wykorzystana przez charkowskich meteorologów do zbudowania tego niezwykłego termometru.

Koncert na dzwony

W Magdeburgu, w NRD, rozpoczynają się niezwykłe zawody gry na dzwonach. Odbędą się one w miejskim ratuszu, gdzie zainstalowano w wieży gigantyczny instrument, składający się z 47 dzwonów. Artyści grać będą m. in. utwory Telemanna, Bacha i Haydna. Najmłodszym uczestnikiem konkursu jest 15-letni uczeń miejscowego liceum muzycznego.

Migawka z Botewgradu

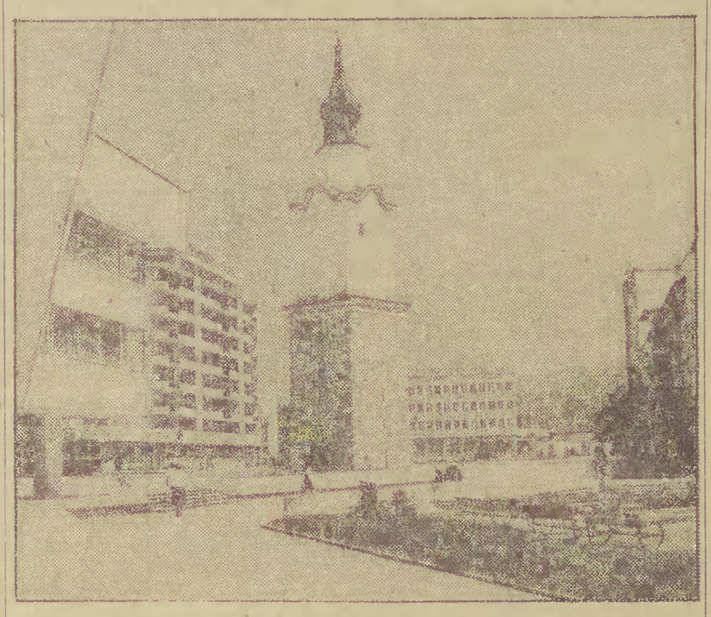

Bułgaria; migawka z Botewgradu – wieża zegarowa na tle domów nowego osiedla mieszkaniowego.

CAF – Rozmysłowicz

KTO CHCE – NIECH WIERZY HOROSKOP

NA CZWARTEK – 27 października

BARAN (21. III – 20. IV)
Wszystko wskazuje na to, że jakieś spotkanie sprawi Ci dużą przyjemność.

BYK (21. IV – 21. V)
Okaże się teraz, że racja była po Twojej stronie.

BLIŹNIĘTA (22. V – 21. VI)
Przekonasz się, że Twoje wizyty sprawiają komuś wielką radość.

RAK (22. VI – 22. VII)
Mimo nawału zajęć znajdziesz czas na mały relaks w gronie przyjaciół.

LEW (23. VII – 22. VIII)
Wyniknie jakaś sprawa, której nie wolno zbagatelizować.

PANNA (23. VIII – 22. IX)
Nie przeceniaj możliwości innych, a raczej polegaj na sobie w wiadomej sprawie.

WAGA (23. IX – 23. X)
Spełni się teraz jakieś Twoje życzenie, będzie więc powód do radości.

SKORPION (24. X – 22. XI)
Ktoś bliski Twemu sercu przygotowuje Ci niespodziankę.

STRZELEC (23. XI – 21. XII)
Podejmiesz teraz ważną decyzję, od której zależeć będzie Twoja najbliższa przyszłość.

KOZIOROŻEC (22. XII – 20. I)
Nie dawaj posłuchu plotkom, jakie krążą na temat Twojej działalności.

WODNIK (21. I – 20. II)
Tym razem nastrój powinien Ci dopisywać, nie minie Cię też jakaś niespodzianka.

RYBY (21. II – 20. III)
Pewna sprawa ruszy teraz z miejsca i przestanie być powodem Twoich zmartwień.

Z teki Alfreda Hitchcocka

Gdy zmarli zmartwychwstają...

MARIO Eichler był wściekły i rozczarowany. Cały dzień pracował wydajnie i nic mu się nie udawało. Ale najgorsze było, że pozostał bez pieniędzy: akurat wystarczyło na przejazd autobusem.

Na stacji końcowej tak się złożyło, że zaczął podążać za jednym z pasażerów. Gdy idący przed nim mężczyzna skręcił w ciemną, boczną ulicę, którą i Mario chciał obrać, zauważył, że nieznajomy zachwiał się. Przyspieszył więc kroku, ale nie zdążył, nieznajomy upadł na chodnik.

– Halo, co się stało? – zapytał, pochylając się nad nieznajomym. Nie otrzymał odpowiedzi. Sprawdził tętno na przegubie jego dłoni. Nie wyczuł nic. Więc sprawdził serce. Nie biło.

Pomyślał, że należy sprawdzić kto to jest. Sięgnął do bocznej kieszeni jego marynarki po portfel. Otworzył go i zobaczył gruby plik pieniędzy. Dużo ponad tysiąc marek. Bez zastanowienia schował portfel do swojej kieszeni i pospiesznie oddalił się. Cóż nieboszczyk ma począć z taką masą pieniędzy?

W mieszkaniu przejrzał portfel. Były w nim dwie przegródki. W pierwszej tkwiła wizytówka: Volker Kuehn. W drugiej znalazł białą, zapisaną karteczkę. Przeczytał ją i zdrętwiał: **„Ja nie jestem martwy! Cierpię na rodzaj epileptycznych ataków, po takim ataku sprawiam wrażenie martwego. Ten, kto mnie znajdzie, proszony jest powiadomić doktora Markusa Kluga".** Adres i numer telefonu był podany.

Ogarnięty paniką, Eichler wybiegł na ulicę i zatrzymał taksówkę. W miejscu, gdzie pozostawił leżącego mężczyznę, stał patrolowy wóz policyjny.

– Stało się coś szczególnego? – zapytał ostrożnie policjanta.

– Przewrócił się człowiek, jest martwy. Czy wie pan coś o tym, skoro pan pyta?

– Nie, nic – odparł pospiesznie Mario. – Zobaczyłem obok waszego wozu karetkę pogotowia, to wszystko.

Poszedł dalej i zatrzymał się przy najbliższej budce telefonicznej. Zadzwonił na policję i powiedział to, co miał do powiedzenia, nie podając swego nazwiska.

– Niech pan do nas przyjdzie i zrelacjonuje nam to – odparł urzędnik odbierający telefon. Poszedł więc.

Urzędnik policji kryminalnej zanotował jego relację i upewnił się:

– Na Bleichenstrasse? I sądzi pan, że ten człowiek żyje?

– On żyje! Jestem zupełnie pewien!

– Ale gdy go tu przywieziono, wyglądał na martwego. Żadnego pulsu, nie oddychał. Lekarz był zdania, że on nie żyje. Widzi więc pan, panie Eichler, że nie ma powodu do niepokoju.

Uśmiechnął się nieco tajemniczo.

– Pan mnie chyba uważa za wariata!...

– Nie powiedziałem tego. – Policjant znów się uśmiechnął.

– Ale tak pan sądzi. Zobaczy pan co się stanie, gdy lekarz tego człowieka przywróci do...

– Skąd u pana ten pomysł?

– Bo... – Mario przełknął ślinę – bo widziałem portfel tego człowieka. A w portfelu była karteczka z wiadomością...

– Nie znaleźliśmy przy nim portfelu, ani też karteczki. Wziął pan ten portfel?

– Więc dobrze! – krzyknął Mario. – Wziąłem go. W pierwszej chwili pomyślałem, że nic mu już po pieniądzach. Sądziłem, że nie żyje!

Urzędnik policyjny zamyślił się. Potem sięgnął po słuchawkę. – Halo, Kreutzer? Możesz mi powiedzieć, czy ten zmarły został już odstawiony do kostnicy? Jest jeszcze na dole? – Odłożył słuchawkę i zwrócił się do Mario: – Proszę, niech pan pójdzie ze mną.

Zeszli na dół do piwnicy. Policjant podszedł do jednych z mar i odsunął prześcieradło.

– Zna pan tego człowieka?

– Tak, to ten. – Mario znów przełknął ślinę. – To jest Volker Kuehn!

Urzędnik policji kryminalnej potrząsnął głową i znów się uśmiechnął tajemniczo.

– Nie, panie Eichler. Wiemy, kim jest ten człowiek. To nie jest Volker Kuehn. Nazywa się Michael Lorenz, był jednym z bardziej znanych kieszonkowców. Umarł na zawał serca. Prawdziwy Volker Kuehn stoi przed panem. To ja. Michael Lorenz zdążył mi przed swoją śmiercią, w samo południe, ukraść portfel. Dziękuję, że tak bardzo martwił się pan o moje zdrowie i życie.

P.P. LANG
Tłum. J. Nogaj

DO WYBORU DO KOLORU

DZIŚ
Łucjana, Ewarysta

JUTRO
Iwony, Sabiny

TEATRY

GDAŃSK PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA BAŁTYCKA – Faust, g. 19
TEATR „WYBRZEŻE" – Wesele g. 19
GDAŃSK-WRZESZCZ TEATR „MINIATURA" – Cybernetyczny pies, g. 9.30 i 11.45 (widowiska szkolne)
SOPOT TEATR KAMERALNY Noc trybad, g. 19
GDYNIA TEATR MUZYCZNY – Poemat pedagogiczny, g. 19.15
TEATR DRAMATYCZNY – Ludzie energiczni – Dom Rzemiosła w Gdyni, g. 19

WYSTAWY

GDAŃSK SALON WYSTAWOWY KMPiK, Długa 35 – wyst. plakatu organizacji młodzieżowych z okazji Seminarium Filmowego „Młodzież i świadomość" – w g. 10–21
SALON WYSTAWOWY KMPiK, Długi Targ 30 – „Solidarność i przyjaźń" – wyst. fotograficzna ze zbiorów TPRP – w g. 10–21
GDYNIA BWA, Derdowskiego 11 – wyst. tkaniny Marii Aftanas-Jujki – w g. 12–18.
KMPiK, Świętojańska 68 – wyst. malarstwa Krystyny Chojnackiej z prac. profesorów: Jackiewicza i Ostrowskiego (PWSSP Gdańsk) – Salon Młodych; malarska Zbigniewa Szczepanka (czytelnia) – w g 10–21
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE – wyst. Pradzieje Pomorza Gdańskiego – w g. 10–15
MUZEUM HISTORII MIASTA GDAŃSKA – Ratusz Głównego Miasta – w g. 10–16
OLIWA PAŁAC OPATÓW – wyst. Sztuka ludowa Pomorza Gdańskiego XVIII–XIX w.; czasowa: Młodzi malarze Leningradu – w g. 9–15

MUZEA

MUZEUM MARYNARKI WOJENNEJ, bulwar Nadmorski – Ekspozycja uzbrojenia i broni morskiej – w g. 10–17
SZTUTOWO MUZEUM STUTTHOF – w g 8–15
FROMBORK MUZEUM MIKOŁAJA KOPERNIKA – Pałac – wyst. Mikołaj Kopernik – życie i dzieło; Mikołaj Kopernik w filatelistyce; wyst. pomorskiej rzeźby barokowej; Marks Engels a Polska – wyst. z Muzeum Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie: Wieża Radziejowskiego – Odbudowa zabytków Fromborka (architektura, archeologia); astronomiczno-astronautyczna „Ziemia oglądana z kosmosu" – w g. 10–16.30; seanse w planetarium, g. 10.40 12.20, 13.10, 14, 15.40, oraz dla grup liczących ponad 30 osób w g. 10, 11.30, 14.50, 16.30, 17.20

KINA

GDAŃSK ŚRODMIEŚCIE LENINGRAD – Szkarłatny pirat (USA) od l. 15, g. 10, 12.30, 15, Maratończyk (USA) od l. 18, (wersja oryg. dialogi czytane) g. 17.30, 20 **KAMERALNE** – Kapitan Florian z młyna (NRD) bez ogr., g. 15 **Przepustka dla marynarza** (USA) od l. 15, g. 17.30 i 20, **GDYNIA** – Zorro (wł) bez ogr., g. 16. Brawurowe porwanie (USA) panor. od l. 18, g. 18, 20 **STUDYJNE ŻAK** – Twarza w twarz (szwedz) od l. 18, g. 16, 18.30, **ORUNIA KOSMOS** – Pani minister tańczy (pol) od l 12, g. 16, Mistrz rewolweru (USA) od l. 15, g. 17.45, 20
WRZESZCZ BAJKA – Kochaj albo rzuć (pol) bez ogr., g. 12.30, 15, 20, **Wielka podróż Bolka i Lolka** (pol) bez ogr., g. 10, 17.30, **ZNICZ** – Diabli mnie biorą (fr) od l. 15, g. 16, 18 (zamknięty), 20, **ZAWISZA** – Stara strzelba (fr.) od l. 18, g. 16, 18, 20.
OLIWA DELFIN – Kobieta w czerwonych butach (fr) od l. 18, g. 15.45, 17.45, 19.45
NOWY PORT 1 MAJA – Pocałunki z Hongkongu (fr) od l. 15, g. 18 i 20, Ucieczka gangstera (USA) od l 15, g. 16
SOPOT BAŁTYK – Cenny depozyt (fr) od l. 12, g. 15, Śmierć prezydenta (pol) od l. 15, g. 17 i 20, **POLONIA** – Wielka podróż Bolka i Lolka (pol) bez ogr., g. 15, Salvo d'Acquisto (wł) od l. 15, g. 17.30 20
GDYNIA ŚRODMIEŚCIE GOPLANA – Szkarłatny pirat (USA) od l. 15, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20, **STUDYJNE ATLANTIC** – Ryzykant (USA) od l. 15, g. 10, 15, Lokator (fr.) od lat 18, g. 12, Z filmem na ty, g. 17.30 i 20 (seanse zamknięte)
OKSYWIE MEWA – Ostatni z Fleksnesów (norw) od l. 15, g. 19
OBŁUŻE MARYNARZ – Drzwi w drzwi (fr) od l 12, g. 17 Dyskretny urok burżuazji (fr) od l. 15, g. 19
ORŁOWO NEPTUN – Filipek (NRD) bez ogr., g. 15, W upalną noc (USA) od l. 15, g. 17, 19
GRABÓWEK FALA – Fałszywy król (ang) od l. 15, g 16, 18, 20
CHYLONIA PROMIEŃ – Kochaj albo rzuć (pol) bez ogr., g. 15.30, 17.45, 20
RUMIA AURORA – Dźwięk fujarki (radz) od l. 12, g. 16, 18, 20
PRUSZCZ KRAKUS – Ostatni pociąg z Gun Hill (USA) od l. 15, g. 17.30, 19.30
TCZEW WISŁA – No i co dokorku (USA) bez ogr., g. 16, W mroku nocy (USA) od l. 18, godz. 18, 20.
WEJHEROWO ŚWIT – Gang Olsena na szlaku (duń.) od l. 12, Synowie szeryfa (USA) od l. 15

OPRF zastrzega sobie prawo do zmian w repertuarze kin

RADIO

ŚRODA – 26 października

PROGRAM LOKALNY

15.40 — Przegląd aktualności Wybrzeża, 16.55 — Komentarz aktualny, 17.00 — Róża Wiatrów — mag. słow.-muzyczny.

PROGRAM IV

15.05 — Dyskusja literacka, 15.25 — Książki, które na was czekają, 15.55 — Aktualności kulturalne, 16.00 — Wiadomości, 16.05 — Hilding Rosenberg — suita taneczna z baletu „Orfeusz w mieście", 16.25 — Z dala od utartych szlaków, 18.25 — Tajemnice materii, 18.40 — W trosce o słowo i treść, 19.00 — Ekonomia na co dzień, 19.15 — 4 lekcja języka hiszpańskiego, 21.45 — W. Conover przedstawia, 22.15 — Radiowo TV szkoła średnia dla pracujących, 22.30 — Studium wiedzy polityczno-społecznej, 22.45 — Na dobranoc śpiewa K. Prońko.

PROGRAM I

19.40 — Koncert dnia, 20.05 — Naukowcy — rolnikom, 20.20 — Spotkanie z gwiazdą, 21.05 — Kronika sportowa, 21.20 — Koncert chopinowski, 21.30 — Ballady gra Paweł Giliłow, 22.23 — Gra Stephane Grappelly, 22.30 — Ludzie, epoki, obyczaje, 22.45 — Mini-recital, 23.15 — WOSPRiTV dla słuchaczy w kraju i za granicą.

PROGRAM II

15.30 — Studio Plus, 16.10 — Sylwetka kompozytora, 17.20 — Teatr Polskiego Radia, 18.33 — Świat i my, 19.00 — Muzyka Karola Szymanowskiego, 19.45 — Radiowo-TV szkoła średnia dla pracujących, 20.00 — Rytm, rynek, reklama, 20.30 — Muzyka ze starych płyt, 22.00 — Metr książek w każdym domu, 22.15 — Szkic do portretu, 22.30 — Magazyn studencki, 23.35 — Co słychać w świecie, 23.40 — Muzyka kompozytorów rosyjskich.

PROGRAM III

15.10 — Przed pierwszym sukcesem, 15.30 — Herbatka przy samowarze, 15.50 — Gra zespół „Warsztat", 16.00 — Rozszyfrowujemy piosenki, 16.20 — „Geira" — wspólna płyta H. Frąckowiak i zespołu SBB, 17.05 — Muzyczna poczta UKF, 17.40 — Nim powstanie dzieło, 18.00 — Muzykobranie, 18.45 — Aktualności muzyczne z Paryża, 19.00 — Co wieczór powieść w wydaniu dźwiękowym, 19.35 — Opera tygodnia, 20.00 — Fonoteka XX wieku, 20.40 — Na poboczu wielkiej polityki, 20.50 — „Carmen" inaczej, 21.00 — Raturo — radiowy turniej rozrywki, 22.08 — Gwiazda siedmiu wieczorów, 22.15 — Trzy kwadranse jazzu, 23.00 — Poezja republik bałtyckich, 23.05 — Czas relaksu.

TELEWIZJA

ŚRODA – 26 października

PROGRAM I

15.55 — Program dnia
16.00 — Obiektyw — program województw: łódzkiego, kieleckiego, piotrkowskiego, radomskiego sieradzkiego i tarnobrzeskiego
16.20 — Dziennik (kolor)
16.30 — Kto czyta nie błądzi (kolor)
17.00 — Dla dzieci: — Urodziny lwa — bajka
17.25 — Losowanie Małego Lotka
17.40 — Czym dla wojska jest piosenka, film reportażowo-rozrywkowy (kolor)
18.00 — Z przyrodą na ty — program oświatowy
18.30 — Polacy w Rewolucji Październikowej — film dokumentalny
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kolor)
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — Z cyklu: Sytuacje rodzinne — Ciuciubabka — film fab. prod. TP (dramat obyczajowy), reż. Radosław Piwowarski
21.25 — X Y Z — cz. 1
21.55 — Studio Sport — Transmisja z meczu eliminacyjnego Mundial 78 Holandia — Belgia (kolor)
22.25 — Dziennik (kolor)
23.10 — X Y Z — cz. 2

PROGRAM II

16.45 — Program dnia
16.50 — Na końcu języka — Z polskiego na nasze — program oświatowy
17.20 — Śpiewa Helena Kamburowa (ZSRR) — Recital poetycko-estradowy (kolor)
17.40 — Od M do M — program popularnonaukowy (kolor)
18.10 — Dla młodych widzów: — Latający Holender
18.40 — PANORAMA — mag. inf.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kolor)
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — Studio Sport — Wokół Stadionów
21.25 — 24 godziny (kolor)
21.35 — Afryka bez maski — rep. filmowy (kolor)
22.05 — Nie tylko o filmie
22.35 — Język angielski — lekcja 4 — Kurs podstawowy (powt.)
23.05 — NURT — Leninowskie określenie materii, a współczesne kontrowersje filozoficzne. Wykład: doc. dr Zbigniew Majewski

CZWARTEK – 27 października

PROGRAM I

6.00 — RTV Szkoła Średnia — Matematyka, sem. 3 lekcja 38 — powt. — Granica funkcji w punkcie, ciągłość funkcji
6.30 — RTV Szkoła Średnia — Biologia, sem. 3 lekcja 30 — powt. — Regulacja procesów życiowych w organizmach zwierzęcych
9.00 — Dla szkół — Przysposobienie obronne dla kl. 8 i I lic. — Współczesne środki napadu i rażenia
9.20 — Ciuciubabka — z cyklu: Sytuacje rodzinne — film prod. TP, reż. Radosław Piwowarski (powt.) — (kolor)
11.05 — Dla szkół: Język polski dla klas 3 lic., Inscenizacja teatralna
12.45 — RTV Szkoła Średnia — Biologia, sem. 1 lekcja 6, — Grzyby i porosty
13.25 — RTV Szkoła Średnia — Wskazówki metodyczne, sem. 1 lekcja 4 — Jak uczyć się z podręcznika i innych źródeł drukowanych
15.55 — Program dnia
16.00 — Obiektyw — program województw: poznańskiego, gorzowskiego, kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego i zielonogórskiego
16.20 — Dziennik (kolor)
16.30 — Magazyn motoryzacyjny (kolor)
17.00 — Dla młodych widzów: Bratek przy kominku — spotkanie drugie, w progr. m. in. kolorowy film z serii Skarb Holendrów, oraz od 2 zatytułowany Zniszczony manekin
18.00 — Wyższa, oficerska, zmechanizowana — reportaż wojskowy (kolor)
18.20 — Sonda — magazyn nauki i techniki
18.50 — Radzimy rolnikom (kolor)
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kolor)
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 — Teatr Sensacji. Andrzej Bogusławski — Anna, reż. Krzysztof Wierzbiański (kolor)
22.10 — Pegaz — magazyn kulturalny (kolor)
22.55 — Dziennik (kolor)

DYŻURY

Ostre dyżury pełnią: Oddział Chirurgiczny Wojewódzkiego Szpitala w Gdańsku z Oddziałem Wewnętrznym i Oddziałem Chorób Oczu Wojewódzkiego Szpitala w Gdańsku, ul. Świerczewskiego 1/6.

Stałe dyżury nocne pełnią – Gdańsk, Jaskółcza 16; al. Zwycięstwa 35; Wrzeszcz, Grunwaldzka 30/32; Oliwa, Bitwy Oliwskiej 34; Gdańsk-Przymorze, Obrońców Wybrzeża 2; Sopot, Grunwaldzka 64; Gdynia, Śląska 42.

Numery telefonów alarmowych komend straży pożarnych: Gdańsk, Sopot, Gdynia, Pruszcz Gdański, Starogard — 998.

Pogotowie Gazowe (Trójmiasto) — nr alarmowy 992 (czynne całą dobę).